Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 4 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 149 (1494)

Uchwała zamiast wyroku.

Uchwała Trybunału Stanu, ogłoszona w ubiegłą sobotę wieczorem, nie przestaje być tematem bardzo różnorodnej oceny na szpaltach prasy. Stało się już w Polsce swego rodzaju regułą, że jeden i ten sam fakt o charakterze politycznym jest komentowany we wręcz sobie przeciwnym sensie. Celują w tem zwłaszcza niektóre organy prasy opozycyjnej, które w swej desperackiej walce z obozem rządzącym usiłują, nieraz wbrew prawdzie i rzeczywistości, zdobyć dla siebie jakiekolwiek, choćby pozorne atuty dla urabiania opinji publicznej w pożądanym dla siebie kierunku.

Podczas rozpatrywania sprawy min. Czechowicza w Trybunale Stanu trudno było przypuścić, aby i ona wytworzyła warunki umożliwiające opozycji dezorjentowanie ogółu. Uchwała komisji budżetowej Sejmu z dn. 14 marca r. b. zawierająca formułę oskarżenia p. Czechowicza i potwierdzona następnie przez plenum Sejmu w dn. 20-ym tego mies., inkryminowała p. Czechowiczowi „umyślne naruszenie ustawy skarbowej z dn. 22.III 1927 r.", wyrażające się w wydatkowaniu około 600 miljonów złotych na cele w uchwalonym przez Sejm budżecie na rok 1927/28 nieprzewidziane. Każdy parlamentarzysta wie doskonale, że wydatki pozabudżetowe zdarzają się wszędzie i bywają akceptowane przez parlament *ex post* na podstawie przedłożenia rządu o dodatkowe kredyty. Sejm nie chciał czekać na ten krok rządu i oskarżył ministra skarbu o przestępstwo formalne, nie wypowiadając zupełnie swej opinji co do celowości poczynionych przez rząd wydatków.

Większości sejmowej chodziło w takiem postawieniu sprawy o dwie rzeczy: o podważenie autorytetu i zasianie nieufności wśród ogółu do rządu Marszałka Piłsudskiego, oraz o nienarażanie siebie na przykre skutki otwartej z nim walki. Oskarżanie ministra skarbu o przekroczenia budżetowe bez dokonania ujemnej oceny tych przekroczeń jest ze stanowiska rzeczowego nonsensem. Można je jedynie zrozumieć jako środek walki politycznej, dla której każdy pretekst jest dobry. Ale Trybunał Stanu, gdziekolwiek istnieje, nie został stworzony po to, aby być jeszcze jednym ze środków pociągania rządu do odpowiedzialności parlamentarnej. Są na to inne konstytucyjnie przewidziane sposoby. W Trybunale Stanu może rozstrzygać jedynie ponadpartyjne objektywne dobro państwa.

Jeżeli opozycja sejmowa przez oskarżenie p. Czechowicza chciała wyrazić nieufność do jego gospodarki skarbowej, miała moralny obowiązek uczynić to w sposób normalny: przez wyrażenie votum nieufności jemu lub całemu rządowi. Nie miała natomiast żadnego prawa przerzucać swoich kryterjów na dobro państwa, przenikniętych elementami walki politycznej, na Trybunał Stanu.

Oskarżająca większość sejmowa nie miała odwagi pociągnąć do odpowiedzialności parlamentarnej nie tylko całego rządu, na którego czele stał podówczas Marszałek Piłsudski, ale także jednego p. Czechowicza, jako ministra skarbu. Cofnęła się od otwartego spotkania, od „wyjaśnienia sytuacji", o którem tak często piszą jej organy. Czem ryzykowała? Najwyżej mandatem poselskim w wyniku rozwiązania Sejmu. I ta „wartość" przeważyła nawet owe chęci „wyjaśnienia sytuacji"!

Opozycyjna większość nie miała również odwagi wyraźnie powiedzieć, że ma wątpliwości co do celowości wydatkowanych poza budżetem przez rząd sum. Wolała, aby na tle oskarżenia rodziły się plotki i insynuacje, aby po kątach poszeptywano o „nadużyciach" min. Czechowicza. Wiedziała, że wyraźnie takiego zarzutu sformułować nie będzie w stanie w stosunku do rządu, kierowanego przez Marszałka Piłsudskiego. O cóż bowiem w Polsce walka się toczy? Nie o literę tego czy innego przepisu konstytucji, lecz o moralne prawo człowieka, który Polskę w okresie wstrząśnień wielkiej wojny z upadku dźwignął, do usunięcia z niej nagromadzonego w ciągu następnych kilku lat i zagrażającego jej pomyślnemu rozwojowi zła. To moralne prawo Marszałka Piłsudskiego, wynikające z jego całej pracy w Polsce, jest uznane przez wszystkich, którzy z nim idą i w jego intencje wierzą. Opozycja wie, że tego prawa zaprzeczyć mu wprost się nie da, próbuje więc je podważyć krętemi drogami i podkopać ten jedyny autorytet w państwie, aby po jego obaleniu znów wrócić do władzy.

Te, a nie inne intencje leżały u podstawy oskarżenia min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Nie wzgląd na praworządność, o dobro państwa, jako takiego o nie! Nikt chyba nie wątpi, że gdyby jedyną niemal treścią działalności w Sejmie większości opozycyjnej nie była walka z Piłsudskim, gdyby można było przypuścić, że Sejm zdobędzie się na objektywną ocenę jego całej pracy państwowej przedłożenie rządowe o dodatkowe kredyty zostałoby mu bez zwłoki złożone.

Marszałek Piłsudski powstrzymywał p. Czechowicza od tego kroku, ponieważ trafnie ujmował stosunek większości sejmowej do swej pracy nad uzdrowieniem stosunków w Polsce. Uzdrowienie to musiało iść wbrew tej większości, nie można więc było dlań u niej szukać zrozumienia i aprobaty. Gdyby w sierpniu 1914 roku zwołany został sejm ze wszystkich ziem polskich dla poparcia zbrojnego czynu Piłsudskiego, werdykt byłby niechybnie potępiający.

Zachowując całkowity szacunek do instytucji Trybunału Stanu, trzeba stwierdzić, że wydając uchwałę, zamiast wyroku dał on sposobność do bardzo rozbieżnych komentarzy, któremi opozycja mąci opinję.

Miał w ręku akt oskarżenia i... merytorycznego oskarżenia w nim nie dopatrzył się. Przeprowadził przewód sądowy i... wyroku nie wydał, natomiast zwrócił sprawę Sejmowi, występującemu w roli prokuratora celem sformułowania meritum oskarżenia, jeżeli podstawa dla niego się znajdzie.

Nasuwają się dwa pytania: 1) dlaczego Trybunał Stanu nie oddalił skargi odrazu, skoro w niej oskarżenia się nie dopatrzył; 2) dlaczego przeprowadził przewód sądowy, który przecież uzupełnić braków aktu oskarżenia nie mógł, a z tego ostatniego musiało być widocznem zapewne odrazu, że ze stanowiska ustawy o Trybunale Stanu nie daje materjału do wyrokowania.

Stawiając te pytania, nie myślimy bynajmniej krytykować uchwały Trybunału Stanu, do czego nie mamy żadnego tytułu. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że działał on z całkowitą bezstronnością i najlepszem własnem zrozumieniem swoich obowiązków. Ale politycznych skutków tej uchwały nie sposób zaliczyć do dodatnich. Przewleka ona zakończenie sprawy zupełnie jasnej, a traktowanej przez opozycję wyłącznie agitacyjnie, jako narzędzie do podjazdowej walki z rządem. Każe przewidywac na jesiennej sesji nowe namiętne i bezcelowe debaty, zajmujące czas i odwracające uwagę kół kierowniczych państwa od zagadnień ważnych i pilnych, a wciąż jeszcze czekających na gruntowne zajęcie się niemi.

Testis.

Powrót Pana Prezydenta Rzplitej do Warszawy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zapowiedziany na środę b. tyg. powrót P. Prezydenta Rzplitej do Warszawy został odłożony do czwartku b. t. W dniu tym popoł. P. Prezydent Rzplitej weźmie udział w uroczystej akademji z okazji amerykańskiego święta niepodległości.

Pogrzeb ś. p. płk. Macieszy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj przed południem w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy św. p. pułk. Adolfa Macieszy posła na Sejm. Z mieszkania celebrował biskup polowy Gall. Kościół wypełnili przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, wśród których obecni byli wecemin. spraw wojskowych gen Konarzewski, komendant miasta płk. Wieniawa-Długoszowski, liczni posłowie i senatorowie klubu BB. z prezesem posłem Sławkiem na czele. O godz. 5 popoł. z mieszkania prywatego w gmachu Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych rozpoczęło się uroczystosć wyprowadzenia zwłok ś. p. płk. Macieszy. Na czele postępował oddział policji konnej, dalej szła kompanja honorowa piechoty, organizacje Legjonistów, strzelca i inwalidów, delegacje z wieńcami, przyczem 2 pierwsze wieńce były od Marszałka Piłsudskiega ze wstęgami o barwach „Wirtuci Militari", oraz prezesa Rady Ministrów. Na pogrzebie byli obecni liczni reprezentańci świata rządowego politycznego, wojskowego i społecznego z premjerem Świtalskim, min. Carem, Boernerem i Czerwińskim na czele. Marszałka Piłsudskiego w otoczeniu generalicji i wyższych władz wojskowych reprezentował pierwszy wicemin. spraw wojskowych gen. Konarzewski.

Przybyli także liczni przedstawiciele BBWR z prezesem Sławkiem i wice-prezesem Radziwiłłem i Polakiewiczem na czele.

Zwraca uwagę obecność na tej żołobnej uroczystości wicemarszałka Dąbskiego prezesa „Stronnictwa Chłopskiego", posłanki Kosmowskiej z Wyzwolenia i sen. Struga z PPS. Na cmentarzu przemówienie żałobne wygłosil w imieniu Legjonistów i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, którego zmarły był wiceprezesem poseł płk. Sławek.

Ś. p. Paweł Wędziagolski.

Dnia 1-go lipca r. b. zmarł w 46 roku życia architekt Paweł Wędziagolski, zabity w lesie przez spadające drzewo, w swoim majątku Jaworowie w Wileńszczyźnie. Zmarły był jednym z najwybitniejszych architektów, biorącym żywy udział w rozwoju architektury. Był profesorem na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, członkiem zarządu Stow. architektów.

Ś. p. Paweł Wędziagolski wywierał bardzo mocny wpływ swą wyjątkową indywidualnością artysty i uczonego. Przedwczesna śmierć jego okrywa sztukę polską grubą żałobą.

Pogrzeb ś. p. Pawła Wędziagolskiego odbył się we środę w jego majątku rodzinnym w Jaworowie.

Uroczystość wręczenia szpady ambasadorskiej ambasadorowi Chłapowskiemu.

PARYŻ, 3.7. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się tutaj uroczyste wręczenie ambasadorowi Chłapowskiemu szpady ambasadorskiej, którą komitet porozumiewawczy stowarzyszeń i instytucyj polskich w Paryżu postanowił ofiarować mu w dniu jego imienin celem uczczenia piątej rocznicy objęcia przez p. Chłapowskiego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej we Francji.

Wskazówki dla przybywających na Wystawę Krajową.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wojewoda poznański ogłosił publiczne wskazówki dla przybywających na Wystawę Krajową celem ochrony ich przed wyzyskiem.

We wszystkich komisarjatach policji w Poznaniu utworzono specjalne biura zażaleń, do których powinni się zwracać poszkodowani. Równocześnie wydano znów przepisy, dotyczące cenników w restauracjach, hotelach i sklepach. Tekst okólnika wojewody poznańskiego rozplakatowano na murach miasta.

Sprawa polsko-niemieckiego traktatu handlowego w gabinecie Rzeszy.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Berlina donoszą, że gabinet Rzeszy zajmował się na wczorajszem posiedzeniu sprawą polsko-niemieckiego traktatu handlowego. W posiedzeniu tym wziął udział bawiący obecnie w Berlinie poseł niemiecki przy rządzie polskim p. Raucher. Głównie rozważana była sytuacja jaka się wytworzy w wyniku ostatniego podwyższenia niemieckich stawek celnych.

Zmiany na stanowisku dyrektora naczelnego P. A. T.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dyr. naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej p. Piotr. Górecki w dniu wczorajszym opuścił swoje stanowisko. Jako kierownika tymczasowego P. A. T. powołano dyr. „Monitora Polskiego" p Wojciecha Baranowskiego.

Ojciec Święty opuści Watykan 25 lipca.

RZYM, 3. VII. (Pat). Potwierdza się wiadomość, że Ojciec Święty opuści 25 b. m. mury Watykanu, by wziąć udział w procesji.

Sprawa konkordatu Prus z Watykanem.

BERLIN, 3.VII (Pat). Rokowania między frakcjami sejmu pruskiego zakończyły się dziś zawarciem kompromisu w sprawie konkordatu.

Na podstawie wniosku frakcji demokratycznej zgłoszony został na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej sejmu pruskiego projekt, żądający zapewnienia kościołowi ewangielickiemu równego traktowania z kościołem katolickim. Rząd pruski zobowiązał się porozumieć w najkrótszym czasie z generalnym synodem kościoła ewangelickiego celem zawarcia umów, równających się konkordatowi, które zabezpieczyć mają interesy kościołów ewangelickiah w Prusach. W ten sposób opozycja niemieckie partji ludowej przeciwko konkordatowi ze Stolicą Apostolską została złamana.

Konserwatyści angielscy a partja liberałów.

LONDYN, 3.VII (Pat). Przemawiając w Izbie Gmin w sprawie wyborczej, Churchill oświadczył, że konserwatyści nie przyłączą się do Labour Party w jej usiłowaniach doprowadzenia do zupełnego zaniku partji liberałów.

Osiemdziesięciu agitatorów komunistycznych pod kluczem.

WIEDEN, 3. VII. (Pat). Według doniesień dzienników z Białogrodu policja aresztowała w miejscowości Deskerok 80 osób pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Wśród tych osób znajdują się również Niemcy i Węgrzy.

Nowe sensacyjne rewelacje w sprawie fałszerzy tajnych dokumentów politycznych.

BERLIN, 3. VII. (Pat). Dzisiejsza rozprawa przeciwko fałszerzom tajnych dokumentów politycznych b. tajnemu radcy Orłowowi i b. carskiemu oficerowi Pawłonowskiemu przyniosła cały szereg sensacyjnych rewelacyj.

Na wniosek obrony sąd przesłuchał b. generała rosyjskiego von Lampego ze względu na okoliczności, mające zdyskwalifikować obu głównych świadków oskarżenia — szefa rosyjskiego biura informacyjnego w Berlinie Siewersa i korespondenta nowojorskiego „Evening Post" Knickebockera. Obrona zarzuca Siewersowi fałszowanie dokumentów, denuncjacje i podżeganie do czynów, kolidujących z kodeksem karnym. Przeciwko Knickebockerowi obrona przytacza zarzut, że jako b. korespondent prasy Hearsta, stał równocześnie na usługach G. P. U. i odegrał w aferze Orłow-Pawłonowski rolę prowokatora.

Miał on między innemi oświadczyć, że może w Ameryce zużytkować zarówno dokumenty przeciwko senatorowi Borahowi, jak i dokumenty, wystawiające chlubne świadectwo senatorowi. Falsyfikaty, otrzymane od Pawłonowskiego, ogłosić miał Kniekebocker z zupełną świadomością, iż są one podrobione. Jeden z senatorów miał nawet jak twierdzą obrońcy—wnieść skargę sądową przeciwko koncernowi Hearsta z powodu ogłoszenia falsyfikatów Knickebockera.

Świadek Lampe zeznał, że raz tylko w 1924 roku zetknął się z Siewersem, który mu zaproponował nabycie dokumentów antybolszewickich. Wśród ogólnego napięcia zeznawał korespondent „Evening Post" Knickebocker, zaprzeczając kategorycznie wszelkim oskarżeniom, uwłaczającym jego czci.

W czasie dalszej rozprawy Pawłonowski oskarżał Orłowa o to, iż jest sprawcą fałszerstwa dokumentów kompromitujących. Orłow bronił się tem, iż falsyfikaty dostarczyli mu agenci G. P. U. Świadek Dachel oświadczył, iż Pawłonowski zobowiązał się dostarczyć mu niesłychanie kompromitujących dokumentów przeciwko osobistościom niemieckiego świata politycznego.

Katastrofalna burza w Bośni.

BIALOGRÓD, 3. VII. (Pat). W Bośni szalała gwałtowna burza, powodując wylew rzeki Bośni. 11 osób poniosło śmierć. Szkody materjalne są bardzo znaczne. Woda uniosła liczne stada owiec. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Stracenie 23 bandytów w Meksyku.

MEKSYK, 3. VII. (Pat). Oddział wojska zatrzymał 23 osobników, którzy dokonali zbrojnego napadu na miejscowość Atotonilco, zabijając jednego z mieszkańców. Wszyscy członkowie bandy zostali straceni, ciała zaś ich wywieszono na słupach telegraficznych.

Akcja antypolska niemieckich szowinistów na Śląsku opolskim.

KATOWICE, 3.7. (Pat). „Katolik Polski" donosi: Na gminnych słupach ogłoszeniowych w Mikulczycach w pow. opolskim rozlepiono afisze w języku niemieckim następującej treści:

„Rodacy — Niemcy! Uważajcie, kto w tem lecie wyśle znowu do Polski swoje dzieci, aby pozwolić, by je tam polonizowano. Zwracajcie uwagę na to, kto pojedzie na Wystawę do Poznania i zapamiętajcie sobie tych zakapturzonych Polaków. Gdy znowu Niemcy będą wydaleni ze Śląska polskiego, zmusimy nasz rząd, aby wydalał Polaków ze Śląska opolskiego. Żadnych gwałtów, lecz represje na drodze — oto nasze hasła".

Afisz podpisany jest: „Obrona niemiecka". Obok tego afisza na urzędowym papierze umieszczona jest nalepka z napisem, że za zrywanie plakatów sprawca będzie ukarany.

Wiadomości z Kowna.

Sugimura dziękuje Premjerowi Woldemarasowi za przyjęcie w w Litwie.

Podsekretarz generalny Ligi Narodów p. Sugimura, który bawił w Litwie, po powrocie do Genewy przysłał na ręce Premjera prof. Woldemarasa, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zewnętrznych dr. Zauniusa i gubernatora kraju Kłajpedzkiego p. Merkisa depesze, w których w swojem i swych kolegów imieniu składa podziękowanie za serdeczne i przyjacielskie przyjęcie, jakiego doznał w Litwie. Prócz tego p. Sugimura nadesłał depesze z podziękowaniem osobom, które towarzyszyły mu w podróży po Litwie.

Nominacja generalnych sekretarzy Ministerstw.

Inspektor kolei inż. Jankiewiczus zostaje zamianowany generalnym sekretarzem Ministerstwa Komunikacji. Jankiewiczus piastował stanowisko Ministra Komunikacji w latach 1926—1927.

W tych dniach należy się spodziewać nominacyj generalnych sekretarzy Ministerstw Oświaty i Skarbu.

Pułk. Sztencelis generalnym sekretarzem M-stwa Spraw Wewn.

Kierownik wyższych kursów oficerskich pułk. Sztencelis został zamianowany generalnym sekretarzem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

„Liet. Aidas" o traktacie Wersalskim.

„Liet. Aidas", pisząc o traktacie Wersalskim i Lidze Narodów, zaznacza co następuje:

„Litwa jest jednem z tych państw, które traktat Wersalski niewiele dotyczył. Traktat Wersalski nie dał Litwie ani granic, ani terytorjum, ani in. środków. Wszystko to Litwie wypadło uzyskać i wywalczyć własnoręcznie. Gwałtu nad Wilnem Liga Narodów naprawić nie zdołała. Wogóle traktat Wersalski, o ile dotyczy Wschodniej Europy, nie może się pochwalić wielkiemi sukcesami. Owocem zainicjonowanej przez traktat polityki, przynajmniej częściowo, jest dzisiejsza Polska, która, niewątpliwie, stanowi we Wschodniej Europie największą przeszkodę pokoju.

Traktat Wersalski nie uporządkował Europy Wschodniej. Ostateczny ład potrafi tu zaprowadzić tylko akcja lokalna. To też, obchodząc dziesiątą rocznicę traktatu Wersalskiego, nie trzeba nam ani się zbytnio cieszyć, ani smucić. Jesteśmy bowiem tylko w roli spokojnych, objektywnych widzów.

Wyrok w „procesie Landsberga".

Onegdaj zakończony został w Kownie głośny proces w sprawie afery w Banku Litewskim. W wyniku kilkudniowej rozprawy Leon Kalinowski został skazany na 6 lat c. więzienia, Z. Kowarska na 6 miesięcy więzienia. Landsberg, Jasneks, Kinas i Kalinowska zostali uniewinnieni.

Odroczenie rozważania skargi socjaldemokratów.

W tych dniach Sąd Okręgowy powinien był rozważyć skargę socjaldemokratów przeciwko postanowieniu komisji rejestracynej przy urzędzie Naczelnika Powiatu o zamknięciu ich partji. Sąd z różnych względów sprawę odroczył.

Sprawa o zwrot podarunków.

W tych dniach w Szyrwintach odbyła się ciekawa sprawa cywilna. Sędziemu Pokoju wypadło rozstrzygnąć kwestję zwrotu podarunków. Jeden z miejscowych młodzieńców pociągnął do odpowiedzialności swą byłą narzeczoną za to, że go przez dłuższy czas naciągała, wyłudzając od niego prezenty i następnie wyszła za mąż za innego. Poszkodowany młodzieniec zwrócił się do sądu z prośba, aby dziewczyna, która nim wzgardziła, zwróciła mu wszystkie podarunki, które jej złożył. Na rozprawie sądowej wyjaśnił, iż kochał niewierną dziewczynę kilka lat i wesele poszło w odwłokę z powodu tego, iż musiał pójść do wojska; powróciwszy ze służby wojskowej, dowiedział się, iż narzeczona jego pokochała innego i zamierza wyjść za niego zamąż. Między dwoma rywalami przyszło niebawem do krwawej walki. Sąd rozważywszy sprawę skargi młodzieńca, uchwalił i uznał, iż podarunki nie mogą ulegać zwrotowi.

— **Kardynał prymas ks. Hlond** wyjechał wczoraj o godz. 8 rano do Pragi, żegnany na dworcu przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu Karola Badera. Ks. prymas Hlond będzie w Pradze gościem arcybiskupa praskiego.

— **Przybyła do Katowic** wycieczka sokołów amerykańskich w liczbie około 270 osób. Wycieczka zabawi na Śląsku dwa dni.

— **Gabinet holenderski** podał się do dymisji. Królowa przyjęła dymisję.

— **Boliwja i Paragwaj** wyraziły zgodę na wytyczenie granic w drodze pokojowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Działalność powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych w naszym kraju.

Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych—ten najdokładniejszy, że się tak wyrazimy, aparat do rejestracji pożarów w Polsce i do zapobiegania ich katastrofalnym, zwłaszcza po wsiach, skutkom—sygnalizuje w ostatnich miesiącach bardzo zwiększoną ilość pożarów w kraju.

Tak więc—że wymienimy tylko najważniejsze pożary zbiorowe — w miesiącu maju spaliło się prawie doszczętnie miasteczko Iwje w pow. lidzkim wojew. nowogródzkiego. Ciasnota—wadliwe zabudowanie typowej mieściny w naszym kraju — łatwopalne pokrycie: staroświeckie gonty dachów — słaba organizacja akcji ratowniczej — poprzedzające pożar kilka dni upałów — wszystko to sprawiło, że Iwje spłonęło zadziwiająco szybko. Z 340 nieruchomości, zawierających 450 budynków mieszkalnych i gospodarczych, w kilka godzin pozostały tylko dymiące zgliszcza. Jeszcze zresztą w roku 1923 powiatowy inspektor ubezpieczeń przymusowych, szacując stan zabudowania Iwja, przestrzegał, iż prędzej czy później jest ono skazane na zagładę przez pożar masowy. Jaki ogrom pracy czeka jeszcze nas, zanim miasteczka nasze dojdą do jakiej takiej kultury budowlanej!

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, w którym Iwje, jak i cała wogóle nasza prowincja, z mocy ustawy musiało być ubezpieczone, z pochwały godnym pośpiechem już w kilka dni po pożarze wypłacił pogorzelcom prawie 1.300.000 zł. odszkodowania za budowle. Należy się spodziewać, że idąc za tym dobrym przykładem, i prywatne instytucje ubezpieczeniowe, w których zaasekurowane było ruchome mienie Iwjan, pośpieszą z również szybką wypłatą odszkodowań za straty w tem mieniu, obliczane prowizorycznie na blisko 1 i pół miljona.

Zarząd powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych wystąpił, jak zwykle w takich razach, do miejscowego urzędu gminnego z propozycją udzielenia pogorzelcom niskoprocentowych pożyczek ulgowych na ogniotrwałą i racjonalną odbudowę miasteczka. Coraz to lepsza organizacja i coraz sprawniejsze funkcjonowanie tego zakładu zasługują oczywiście na tem większe uznanie, że jest to zakład ubezpieczeń przymusowych, bezkonkurencyjny, a więc funkcjonarjuszami jego kieruje tylko bezinteresowna gorliwość w służbie opieki społecznej. Ogół naszego społeczeństwa wolałby jednak z pewnością, aby ta gorliwość rzadziej była mu potrzebna. Niestety, podobnie jak Iwje nieracjonalnie zabudowanych miasteczek są jeszcze u nas setki.

W 10 dni po Iwju spaliły się Kołki, miasteczko w pow. łuckim: 101 nieruchomości, 223 budynki — 215.000 zł. odszkodowania z powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych. Tym razem odszkodowanie wypłacono piątego dnia po pożarze w obecności urzędowego delegata p. wojewody wołyńskiego i delegata zarządu centralnego ubezpieczeń; a wdzięczni poszkodowani — i odszkodowani — złożyli na na piśmie zbiorowe i „gorące Bóg zapłać“ zakładowi oraz wielkie podziękowanie panu naczelnemu dyrektorowi P. Z. U,. prof. Władysławowi Strzeleckiemu.

Ziemie białoruskie są zresztą pod względem pożarów specjalnie tego toku uprzywilejowane. W pow. lidzkim—Nahorodowicze, w stołpeckim—Hołowieńczyce, w szczuczyńskim—Ryniki... We wszystkich tych wypadkach P. Z. U. W., jak zawsze, pośpieszył poszkodowanym z natychmiastową pomocą. Ogółem zakład ten wypłacił już na Ziemiach Wschodnich blisko 2.000.000 zł. odszkodowań pogorzelowych. A lato przecież dopiero się zaczęło.

Stanowczo w naszym zbyt łatwopalnym kraju potrzebny jest ludziom nietylko dach nad głową, ale dach ogniotrwały — kultura budowlana. Zanim zaś kulturę tę osiągniemy, pomoc asekuracyjna—zwłaszcza tak sprawna i życzliwa, jak ze strony P.Z.U.W.—stanowi dla pogorzelców naszych prawdziwe dobrodziejstwo.

Zlikwidowanie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku.

BIELSKO, 3.7. (Pat). Po dwudniowych pertraktacjach pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Gallota doszło do porozumienia w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku, Białej i okolicach, trwającego od dłuższego czasu.

Zatarg został zlikwidowany na podstawie przedłużenia dotychczasowej umowy do końca października. W międzyczasie strony zobowiązały się opracować do dnia 30-go września r. b., ewentualnie przy współudziale inspektora pracy, nową umowę, która wejdzie w życie od 26-go października r. b.

Rzemiosło w Polsce.

Według ostatnich zestawień statystycznych, na terytorjum Polski znajduje się 498 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych reprezentujących 75 zawodów. Wszystkie te zakłady zatrudniają przeszło 1 miljon pracowników. Jeżeli weźmiemy przeciętnie, że każdy pracownik w rzemiośle utrzymuje rodzinę składającą się z 4 osób, to z tego wynika, że przeszło 4 miljony osób w Polsce żyje z rzemiosła. Wartość produkcji wyrobionej we wszystkich warsztatach rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie. Nie bacząc na te imponujące liczby, rzemieślnicy są pod względem społecznym nader słabi, a to wskutek ich rozdrobnienia i rozproszenia wewnętrznego. Wszyscy rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236 tysięcy 300 członków (co wynosi zaledwie 24 proc. ogółu rzemieślników). Okoliczność ta też wpływa na upośledzenie interesów rzemieślniczych w polityce państwowej i samorządowej, pomimo tak poważnej roli rzemieślnika w produkcji polskiej. (—)

Nowe rozporządzenie w sprawie podatku widowiskowego od kin.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Na podstawie obserwacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doszło do wniosku, że zasady poborów podatku widowiskowego od kin wymagają ponownego uregulowania. W związku z tem Ministerstwo cofnęło okólniki, dotyczące maksymalnej wielkości stawek podatku od przedstswień kinematograficznych i w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało nowe, które określają stawki widowiskowego podatku od przedstawień kinematograficznych w statutach zatwierdzonych przez wojewodów. Podatek widowiskowy nie może przekroczyć 60 proc. ceny biletów wstępu. Przekroczenie tej normy wymaga zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Ponadto w rozporządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o podatku widowiskowym od kin zawarte są przepisy dotyczące ulgowych stawek podatku i warunków na jakich stawki tego rodzaju można uzyskać.

Rozporządzenie Ministerstwa wojewodowie winni są podać do wiadomości zarządu gmin miejskich i wezwać je do spowodowania w drodze stosowanej uchwałę rady miejskiej, wprowadzenie zmiany w statucie podatków, oraz przedłożenia omawianego statutu do zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Konkordat między Rumunją a Watykanem.

WIEDEŃ. 3.VII (Pat). Dzienniki donoszą z Rzymu, że pomiędzy Rumunją a Stolicą Apostolską dojdzie obecnie do skutku konkordat, nad którym pracowano kilka lat. Tem samem zostaną nanowo rozmieszczone djecezje Rumunji odpowiednio do obecnych granic politycznych. Także i administracja kościelna Bukowiny, która dotychczas podlegała arcybiskupstwu lwowskiemu, zostanie obecnie zreorganizowana.

Dziennikarze i literaci angielscy w Poznaniu.

POZNAŃ, 3-VIII. (Pat). Dzisiaj w nocy przybyła do Poznania z Gdyni wycieczka dziennikarzy i literatów angielskich celem zwiedzenia P. W. K. Wycieczce towarzyszy z ramienia poselstwa polskiego w Londynie p. Czarnomski oraz z ramienia M. S. W. p. Bojarski. Pozatem uczestniczy w wycieczce red. Radliński. Goście zamieszkali w hotelu „Polonia“. Dziś przed południem zwiedzili dziennikarze angielscy w towarzystwie przedstawicieli syndykatu dzienikarzy wielkopolskich i prof. Roppa wystawę rządową na P. W. K., poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanem na ich część przez syndykat dziennikarzy wielkopolskich. Po południu zwiedzać będą goście angielscy dział rolniczy.

Komisja do spraw podziału ubezpieczeń społecznych.

KOPENHAGA, 3-VII. (Pat). Dziś zebrała się tu mianowana na podstawie traktatu wersalskiego komisja do spraw podziału ubezpieczeń społecznych pomiędzy części Górnego Śląska, które przypadły Polsce z jednej strony, a Niemcom z drugiej strony, wobec tego, że oba kraje nie mogły dojść do porozumienia w tej sprawie. W skład komisji złożonej z 5 członków wchodzi trzech rzeczoznawców mianowanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy oraz po jednym przedstawicielu ze strony Polski i Niemiec. Polskę reprezentuje dyrektor Horowitz, radca ministerjalny w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, Niemcy—Aulin, radca ministerjalny w Ministerstwa Pracy Rzeszy. Rokowania rozpoczęły się dziś przed południem.

LETNISKA
do wynajęcia. Kolonja Wileńska 7,
Marja Frieman-Jasus.

Giełda warszawska z dn. 3.VII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Londyn	43,24
Nowy Jork	8,90
Holandja	357,20
Szwajcarja	171,52
Paryż	34,88½
Praga	26,38¾
Włochy	46,67½
Kopenhaga.	236,96
Marka niem. w obr. nieof.	212,43

Tysiąclecie konstytucji islandzkiej.

Hen daleko na północ pod koło podbiegunowe rzucona leży wśród oceanu Islandja. Odosobniona ta wyspa znajdująca się bliżej Ameryki, niż Europy, pod względem świata roślinnego i zwierzęcego, jak też ludności a również i politycznie związana jest z tą ostatnią.

Islandja — „ziemia lodowa“, to ponura, pełna tajemniczości i grozy kraina na krańcu zamieszkanego świata; kraina, gdzie pośród chaotycznie nagromadzonych złomów bazaltu i lodu, pod oponą nieba chmurnego, przy jęku szalonych wichrów, przy ogłuszającym ryku morza, miotanego wściekle na czarne skały wybrzeża, walczą z sobą dwie siły — ognia i mrozu; kraina, gdzie śród głębokich ciemności nocnych groźne łuny wulkanów zlewają się z czarodziejskim blaskiem zorzy północnej; kraina, której puste i nieznane wnętrze człowiek napełnił utworami fantazji, a sam wziął w posiadanie tylko skraje nadbrzeżne i tutaj w ciężkich zapasach z groźną skąpą przyrodą zahartował ciało i ducha, nauczył się pogardzać śmiercią i mało wymagać od życia.

I oto mieszkańcy tej wyspy święcą w roku bieżącym tysiąclecie swej konstytucji, swego ludowładztwa, a główne uroczystości tego obchodu rozpoczęły się 26 czerwca.—Pierwszymi odkrywcami i osadniksmi Islandji byli przy końcu wieku VIII Celtowie irlandzcy, mnisi, którzy się tu dostali przez wyspę Faroer i których ślady znaleźli tu później na wybrzeżach nowi odkrywcy Normanowie. Podanie islandzkie twierdzi, że celtowie, uciskani przez Normanów, zmuszeni byli opuścić wyspę, lecz przedtem na klątwę zapalili ognie wulkanów.

Normanowie przybyli tu po raz pierwszy zagnani w drodze z Norwegji burzą. Po wylądowaniu wódz ich Naddod wszedł na wysoką górę, z której deremnie wyglądał jakiego bądź osiedla ludzkiego. Gdy opuszczał ten kraj, padał śnieg gęsty—nazwał go przeto „krainą śnieżną“—Snaeland. Było to w roku 867.

Wkrótce potem zawitał tam inny żeglarz norweski Floke Vilgerdssön, który odkrył, iż kraj jest wyspą, i dał mu nazwę, pozostałą do dzisiaj, Islandji t. zn. kraju lodów.

Od roku 873 zaczęli zaludniać wyspę wychodźcy normandzcy z Norwegji i Danji, uchodząc na nią przed uciskiem swych władców, „albowiem tam żyć swobodnie było można, daleko od tyranji królów i innych ciemięzców“. Prawie sześćdziesiąt lat trwało obejmowanie w posiadanie kraju. Ze wzrostem zaludnienia odosobnione osiedla uczuły potrzebę łączności i skupiły się w wolną republikę koło roku 929-30. Sprawy wspólne roztrząsane były na zgromadzeniu zwanem „Althingi“, które corocznie zbierało się latem pod odkrytem niebem i do którego wszyscy mieli dostęp.

Miejsce to owych dawnych wieców polowych, zarodków dzisiejszego parlamentu, noszące i obecnie nazwę „Thingvellir“, t. zn. „dolina zboru“, współczesny pisarz polski Ferdynand Goetel w pięknej swej książce „Wyspa na chmurnej północy“ opisuje następująco: Przed okiem się otwiera „daleki pierścień gór, ujmujących podkową połogą równinę. Nieoczekiwana rozległość widoku... jest pierwszem objawieniem chwili. Dużo! niezmiernie dużo powietrza i nieruchomej ciszy przestrzeni. Rozpędzony w dal krajobraz tchnie martwym spokojem kamienia, wody, powietrza i chmur. I chociaż w zarysach gór, w bezładzie skał, w rozgałęzieniach jeziora, w dnie samem równiny, porysowanem szczelinami, czuć gwałt żywiołów, z których powstała dolina — tem bardziej wyraziście słychać szept czasu, który zastygł nad tem pobojowiskiem. Pustkowie?., Tak? lecz właśnie tak wiele jest tu pustki., iż poza nią nie mieści się już nic. Skrawek zielonej łąki nad brzegiem jeziora, wraz z jedyną w dolinie osadą i budynkiem zajazdu, sztucznie się tylko przyczepił do tego świata“... Przewodniczący Althingu był głosicielem prawa (lögsögumadhr), obierany na trzy lata: głosił on i przepowiadał swym ziomkom prawo stanowione. Uchwały, przyjmowane na thingach, były przygotowane już uprzednio.

Właściwą więc władzą prawodawczą, przygotowującą prawa, było zgromadzenie „god'ów“, głów osiedli — Lögrëtta.

Kwitła ta republika północna, w pomroce wieków jaśniejąc kulturą a nadewszystko swą twórczością literacką. Na tej odległej, samotnej i niegościnnej wyspie w okresie jej wolności rozwijało się piśmiennictwo w starożytnej mowie ojczystej, które imieniu inslandzkiemu zaszczytne w dziejach dało miejsce. Wiernie przechowywali Isladczycy w swem odosobnieniu przyniesione z ziemi macierzystej podania — sagi o bogach i bohaterach.

Kiedy koło roku 1000 Islandczycy przyjęli chrześcijaństwo, duchowieństwo miejscowe i domorosłe okazało wielką wyrozumiałość dla rodzimych zabytków pogańskich — księża inslandzcy spisywali nietylko pieśni bohaterskie, ale i mitologiczne, aby je zachować od zatraty, jako drogocenną po ojcach spuściznę. Tak powstały t. zw. Eddy, dwa zbiory pieśni i podań mitycznych, w których wyraziły się religijne wyobrażenia Skandynawów, a więc poniekąd i całego plemienia germańskiego. Jeżeli potomności zostały przekazane imiona fych zbieraczy i dziejopisów z prawieków rzeczy rodzimych, to i dzisiejsza Islandja, uderzająca swą wyjątkową wprost oświatą powszechną, cieszy się pokaźnym dorobkiem piśmienniczym, wśród którego jaśnieje naprzykład swym potężnym talentem chociażby taki Gunnar Gunnarson, twórca wspaniałych powieści, jak „Ludzie na Borgu“ i „Statki na niebie“.

Zamieszki wewnętrzne, które zamąciły wyspę w wieku XIII, sprowadziły w roku 1262 panowanie norweskie w Islandji. Miała ona zachować swe prawa i miejscowych urzędników, lecz stało się inaczej. Nie nastąpiło też polepszenie, gdy Islandja wraz z Norwegją dostała się na długie wieki w roku 1380 pod panowanie duńskie.

Danja rządziła absolutnie, parlament Islandzki—Althing nie działał wcale, jakkolwiek formalne zniesienie konstytucji islandzkiej nastąpiło dopiero w roku 1800. Tymczasem w latach 1807—14 toczy się wojna Danji z Anglją. W Islandji pozostawionej sama sobie awanturnik duński J. Jurgensen ogłasza niezależne królestwo. Po ukończeniu wojny duńsko-angielskiej Islandja ponownie dostaje się pod władzę Danji.

Rozbudzone na nowo marzenia o niezależności jednak nie zamierają. Powstaje poważny ruch niepodległościowy, zapoczątkowany przez Jóna Sigurdsona. Rząd duński widzi się zmuszonym do ustępstw—w roku 1843 zostaje przyznane Islandji zgromadzenie krajowe z głosem doradczym. Lecz reforma ta nie zadowala Islandczyków— żądają oni ministra krajowca, samodzielnego zupełnie parlamentu do uchwalania praw i podatków i utrzymania tylko zwiazku z Danją przez unję osobistą, t. zn. przez zachowanie wspólnego króla.

W latach 1871—74 Danja zdobywa się na dalsze ustępstwa— Islandja otrzymuje rząd autonomiczny i przedstawicielstwo narodowe.

Gdy w r. 1905 nastąpiło zerwanie unji między Norwegją a Szwecją, w Islandji coraz energiczniej się przejawiać zaczyna dążenie do zupełnej niepodległości. Ugodowe projekty duńskie zostają w r. 1909 odrzucone, jako niedostateczne.

Tymczasem wojna światowa, jakkolwiek ani Danja, ani też Islandja nie brały w niej udziału, odosabnia od siebie oba te kraje prawie zupełnie samą mocą faktu.

To też Danja przystaje na żądania Islandczyków—i 1 grudnia 1918 r. Islandja staje się niezależnem królestwem neutralnem, pozostającem w związku z Danją przez osobę wspólnego króla. 18 maja 1920 r. zostaje uchwalona nowa konstytucja, rozumiana jako ciąg dalszy konstytucji dawnej niepodległej Islandji. Na mocy tej konstytucji Islandja posiada zgromadzenie krajowe—Althing, złożone z 2 izb — wyższej i niższej. Wyższa— liczy 14 deputowanych, niższa—24. Kobiety już od r. 1911 posiadają czynne i bierne prawo wyborcze do Althingu.

Tak więc dzielny, światły, bohaterski w swych zapasach z surową przyrodą naród islandzki odzyskał swą wolną konstytucję, której tysiąclecie dzisiaj święci.

Odznaczenie wybitnego malarza Juljusza Fałata.

KRAKÓW. 3.7 (Pat). P. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski w towarzystwie rektora Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie dr. Szyszko-Bohusza oraz dziekana Jarockiego odwiedził artystę malarza Juljana Fałata w Bystrem na Śląsku i wręczył mu order Polonia Restituta z gwiazdą, którym Fałat odznaczony został 1.XII u.r. Równocześnie prawie Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie uchwałą ogólnego zebrania profesorów z dnia 20 czerwca 1929 r. nadała artyście-malarzowi Fałatowi tytuł i prawa profesora honorowago tejże uczelni.

Najtaniej
OGŁOSZENIA
DO
Kurjera Wileńskiego
i do innych pism załatwia
Biuro Reklamowe
Stefana Grabowskiego
w Wilnie
Garbarska Nr 1. Tel. 82.



1806-3

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Kim była Xawera Deybel?

O rzekomo żydowskiem pochodzeniu „Księżniczki izraelskiej“.

I.

Boy-Żeleński ostatnimi swymi artykułami w „Wiadomościach Literackich“ wysunął na widnokrąg historyczno-literacki romantyzmu polskiego postać tajemniczej Wilnianki, rzekomo Żydówki, Xawery Deybel. W poszukiwaniu dalszych śladów zagadkowej towianistki, Boy wystąpił z apelem o odnalezienie zaginionej Xawery Deybel. Apel ten żywym odgłosem odbił się — rzecz całkiem naturalna — u nas w Wilnie.

Rolę swoją, dzięki której zyskała teraz taki rozgłos,, „księżniczka izraelska“ odegrała poza Wilnem, bo w dalekim na owe czasy Paryżu. Wątpić przeto należy, czy w Wilnie znajdą się materjały do lepszego wyświetlenia roli Xawery w towianiźmie wogóle a w życiu Mickiewicza w szczególności. Wilno natomiast może i powinno rozwiać mrok, który otacza pochodzenie tej wszak niepospolitej swej córki.

Kim była z pochodzenia „Księżniczka izraelska“?

Boy na to pytanie odpowiada bez zastrzeżenia, że była Żydówką. Twierdzenie jednak to nie opiera się na żadnej ważkiej przesłance. Okoliczność bowiem, że Towiański nazwał Xawerę „Księżniczką izraelską“ niczego nie dowodzi, jeśli się weźmie pod uwagę pewne pomieszanie pojęć starego i nowego testamentu, jakie w towianiźmie się przejawiało. W danym wypadku wyrazu „Izrael“ nie należy przeto brać stricto sensu. Nie więcej przekonywującym jest zwrot w liście Lenartowicza, na który Boy się powołuje.

Nieprawdopodobieństwo żydowskiego pochodzenia Xawery Deybel uderzyło mnie odrazu przy czytaniu artykułu Boya, ponieważ pracując od dłuższego czasu nad życiem społeczno-kulturalnem Żydów wileńskich właśnie w pierwszej połowie XIX w. z szczególnem uwzględnieniem stosunków polsko- żydowskich, nazwiska Deybel ani razu nie spotkałem. Mimo, iż w swej pracy miałem do czynienia z genealogją zwłaszcza oświeconych rodzin żydowskich, niewyłączając tych, których członkowie przyjęli chrzest. O ile sobie przypominam, niema nazwiska Deybel również w t. zw. „skazkach rewizyjnych“ ludności żydowskiej w Wilnie z owego czasu. Przytoczone okoliczności jako negatywne mogą się wydawać kruche. Przy zasięgu jednak materjałów źródłowych i literatury w warunkach mojej pracy nazwisko to niewątpliwieby się nawinęło, gdyby w Wilnie taka rodzina żydowska istniała.

„Księżniczka izraelska“ — nie ulega, mojem zdaniem, wątpliwości — nie była Żydówką.

II.

P. Czesław Jankowski wyłowił z wspomnień swoich z lat sześćdziesiątych pensję panien Deybel. Pensja jednak ta w czasie powstania 1863 r. już dawno nie istniała. [1]) Może tylko wspominały jeszcze o niej matki, dawne sławnej ongiś pensji uczenice. W sprawozdaniach o szkołach wileńskich w Archiwum d. Okręgu Naukowego ginie ślad pensji deyblowskiej już w latach czterdziestych.

W literaturze skąpe tylko znajdujemy wzmianki o interesującej nas pensji wileńskiej i o Deyblach.

Michał Baliński w „Opisaniu statystycznem m. Wilna“ (1835) informuje, iż w r. 1832 w Wilnie było dziewięć pensyj. Wyliczając je wszystkie (str. 78), na pierwszem miejscu wymienia pensję Deybela.

Ksawery Deybel był metrem tańców na dawnym Uniwersytecie Wileńskim i za udzielanie sztuki tej studentom pobierał w 1823 r. 300 rubli pensji rocznej. [2])

Znany jest także syn Ksawerego lekarz Jan Deybel, wychowanek dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Uzyskał on stopień lekarza w r. 1833 w Akademji Medyko-Chirurgicznej, poczem wyjechał na Kaukaz, gdzie pełnił obowiązki służbowe jako lekarz wojskowy. [3])

Obfite wiadomości w tej materji przynoszą źródła archiwalne. [4]) W ich świetle koleje rodziny Deybel przedstawiają się jak następuje.

Ksawery syn Mikołaja Deybel, ur. w 1785 r., szlachcic, pochodził z Warszawy, [5]) gdzie też ukończył szkołę XX Pijarów. Po ukończeniu nauk we wrześniu 1799 r. wyjechał do Wiednia dla kształcenia się i doskonalenia w sztuce tanecznej. Tutaj pobył dwa lata i wrócił do Warszawy.

W r. 1802 Ksawery znowu wyruszył z domu, tym razem do Prus Północnych i w drodze powrotnej przybył do Wilna 3-go września 1802 r. szukając tu szczęścia jako 17-oletni tancmistrz.

Swoją karjerę w Wilnie rozpoczął Deybel jako nauczyciel tańców wileńskiego korpusu kadetów. Gdy korpus w r. 1806 przeniósł się do Grodna, Deybel pozostał w Wilnie i dalej pracował w swoim zawodzie. W dziesięć blisko lat później a mianowicie dnia 1-go września 1815 r. Deybel za zezwoleniem władz uniwersyteckich otworzył w Wilnie pensję dla „Szlacheckich Panien“ (Błagarodnych diewic), którą prowadził przy czynnej pomocy żony swej Albiny z Reszków (czy czasem nie córka astronoma profesora Ignacego Reszki?). Wzorowo prowadzony zakład szybko zdobył sobie pierwsze miejsce wśród pensyj wileńskich.

O tempie rozwoju pensji świadczy fakt, że już w r. 1819 Deybel nabył dwupiętrową kamienicę za pokaźną cenę 7.000 rubli srebrem i przerobił ją wyłącznie dla potrzeb pensji.

W r. 1822 na Uniwersytecie Wileńskim zawakowało miejsce metra dla tańców. Ksawery Deybel zgłasza się do rozpisanego przez Uuiwersytet konkursu i zajmuje ten wakans od 1-go listopada 1822 r. Na uzyskanem stanowisku uniwersyteckiego nauczyciela tańców Deybel został zatwierdzony 1-go maja 1823 r.

Deybel na tem nie poprzestał. W r. 1825 za zgodą Uniwersytetu ale własnym kosztem wyjechał na jeden rok zagranicę do Niemiec, Francji i Szwajcarji, mając na celu dalsze doskonalenie się w tańcach oraz bliższe zapoznanie się z znajdującemi się w tych krajach pensjami. Z podróży nadsyłał Uniwersytetowi swoje spostrzeżenia, dotyczące szkół niemieckich a po powrocie z wojażu złożył władzom uniwersyteckim w rękopisie większą pracę o wychowaniu młodych niewiast we Francji i Niemczech oraz o stanie sztuki tanecznej w tych krajach. Niedość tego Deybel przedstawił Uniwersytetowi szczegółowy projekt urządzenia pensyj na Litwie, który to projekt po rozważeniu go został przez Uniwersytet zatwierdzony.

Co spowodowało upadek sławnej pensji wileńskiej, trudno dociec. Z źródeł archiwalnych wiemy tylko, że koło r. 1833 Ksawery Deybel zmuszony był wraz z rodziną opuścić Wilno. Założył tedy pensję w Wiłkomierzu i prowadził ją aż do swej śmierci, która nastąpiła dnia 29-go listopada 1841 r. Pod koniec życia stan materjalny Deybla pozostawiał wiele do życzenia.

Rodzina Deybla była liczna, miał siedmioro dzieci. Prócz wspomnianego wyżej syna — prawdopodobnie najstarszego — Jana, lekarza, znane nam są z formularzy służbowych Deybla dzieci jego: Stanisław, który w 1824 r. miał lat 4, Aniela — lat 8, i Anna — lat 6. W formularzu za rok 1828 wymieniona jest jeszcze córka Marjanna, mająca wtedy lat 3. Miał Deybel dzieci jeszcze młodsze. W roku 1842, tuż po jego śmierci, wdowa po nim Albina, zabiegała u władz o przyjęcie dwu małoletnich córek Albiny i Zofji do instytutu panien szlacheckich w Białymstoku lub Połtawie. Prośbie Deyblowej władze jednak odmówiły.

---

[1]) Kirkor w pierwszem wydaniu swego „Przewodnika po Wilnie“ (Wilno, 1862) pensji deyblowskiej wśród istniejących w Wilne zakładów naukowych już nie wymienia.

[2]) J. Bieliński, Uniwersytet Wileński, t .I, str. 370.

[3]) J. Bieliński, Stan nauk lekarskich itd., str. 635.

[4]) Archiwum Państwowe w Wilnie, formularze służbowe dawnego Uniwersytetu Wileńskiego za lata 1824 (t. 162), 1826 (t. 221), 1827 (t. 162), 1828 (t. 124) i 1829 (t. 101), oraz dawn. Okręgu Naukowego r. 1832, t. 1342 (O„ pensji Deybla“).

[5]) Wedle relacji władzy rosyjskiej Deyblowie byli spolszczonymi Niemcami.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Szmugiel zboża do Rosji sowieckiej.

Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor, we wsi Siemionówka władze bezpieczeństwa ujawniły wielki skład zboża (zgórą 400 pudów), które jak stwierdziło przeprowadzone dochodzenie skupowane było przez miejscowych Żydów-spekulantów w celu przeszmuglowania do Rosji sowieckiej, gdzie jak wiadomo, ludność pasa pogranicznego cierpi formalny głód, na skutek zeszłorocznego nieurodzaju. W związku z powyższem aresztowano 2 handlarzy Żydów. Zboże skonfiskowano.

Aresztowanie przywódcy sprawców napadu w Trokach.

Przed tygodniem w pobliżu miasteczka Troki trzech uzbrojonych bandytów dokonało zbrojnego napadu na wracających z rynku w Trokach kupców Icka Zusmana, Lejbę Jutan i Chaima Taburyskiego. Bandyci zrabowali wtedy kilka tysięcy złotych gotówką i różne rzeczy ogólnej wartości do 20 tysięcy złotych. Pościg za bandytami nie dał wtedy pozytywnych wyników.

Jakież było zdziwienie jednego z najbardziej poszkodowanych Icka Zusmana, gdy w poniedziałek 1 b. m. (w kilka zaledwie dni po napadzie) będąc na targu w Wiszniewie, poznał w spacerującym bandytę, który podczas napadu wyjął mu z portfelu 1285 złotych. Na alarm zbiegła się policja i aresztowała bandytę. Aresztowanym okazał się Paweł Kukaniec, mieszkaniec wsi Kowale.

Kukaniec do winy się nie przyznaje. Został on jednak poznany jako przywódca bandytów i przez dwóch pozostałych poszkodowanych. Śledztwo wykazało również że w czasie napadu Kukańca nie było w domu. W tej sprawie Kukaniec nie mogąc wykazać swego alibi twierdzi, że nie może powiedzieć, gdzie był podczas napadu. Zmuszony jest bowiem zachować dyskrecję, gdyż wchodziła tu w grę kobieta.

Tragiczny spacer łodzią.

W dniu 1 b. m. w pobliżu Druskienik kilka osób w godzinach rannych urządziło przejażdżkę czółnem po Niemnie. W chwili, gdy łódź minęła wieś Żuklany napływ silnej fali spowodował katastrofę, w wyniku, której Abel Zygmunt i Sklarko Jadwiga mimo natychmiastowej akcji ratowniczej ze strony okolicznych wościan padli ofiarą lekkomyślnej przejażdżki po wzburzonych falach Niemna. Pozostałe 2 osoby udało się uratować.

RADZIWONISZKI

+ **Napad rabunkowy w Radziwoniszkach.** We wsi Radziwoniszki p. lidzki napadło w nocy, dnia 30. VI. na idącego drogą robotnika z przysiółka Kurkan Józefa Rodziewicza trzech parobków wiejskich, a mianowicie Józef Gambor, Jan Szurniej i trzeci nieznany narazie, którzy zadawszy Rodziewiczowi cios w głowę ostrem narzędziem żelaznem, skradli mu 70 zł. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

LIDA

+ **Akcja przeciwjaglieczna w powiecie lidzkim.** Lidzka Przychodnia Przeciwjaglieczna, po dwuletniem działaniu na terenie miasta Lidy, rozszerzyła obecnie zakres swoich prac na cały powiat lidzki. Z ramienia Przychodni okulista (nacz. lekarz Kasy Chorych w Lidzie) dr. Zarcyn objeżdża wszystkie gminy i szkoły w powiecie, gdzie dokonywuje oględzin ócz. Statystyka na terenie tegoż powiatu wykazuje do 6% chorych, z wyjątkiem gmin Honczarskiej i Dokudańskiej, gdzie dochodzi aż od 25 do 30%. W Lidzie dzięki istnieniu samej przychodni zajaglieczenie w ciągu dwóch lat z 20% spadło na 2%. Akcja taka byłaby pożądaną na terenie całych naszych ziem. Przydałoby się również urządzić oględziny lekarskie chorób skórnych, które szczególnie u nas dają się ludności we znaki.

+ **Odznaczenie Białorusinki przez P. W. K. w Poznaniu.** Anna Łopko, mieszkanka zaśc. Dokudowo gm. dokudowskiej otrzymała od Dyrekcji P. W. K. w Poznaniu list pochwalny za prześliczne i artystycznie wyrabiane kilimy, oraz 15 zł. nagrody.

+ **Szkoła handlowa w Lidzie.** Z dniem 1-go września r. b. powstaje w Lidzie organizowana przez XX Pijarow średnia szkoła handlowa.

ŚWIĘCIANY

+ **Wycieczka rolnicza do Poznania.** W dniu 30 czerwca ze Święcian wyruszyła wycieczka rolnicza, zorganizowana przez Wydział Powiatowy w Święcianach z funduszów, przeznaczonych na ten cel w budżecie. Wycieczka składa się z 80 drobnych rolników. Kierownikami wycieczki są p. Fryderyk Krasicki — kierownik biura Wydziału Powiatowego i p. Mieczysław Kuryłło — agronom powiatowy. Na dworcu w Nowo-Święcianach wycieczkę pożegnał starosta święciański.

+ **Konkursy rolnicze w schronisku dla dzieci.** Doceniając znaczenie konkursów rolniczych w schronisku Sejmikowem dla sierot w Święcianach zostały zorganizowane wśród dziatwy schroniska konkursy uprawy warzyw. Powyższe ma na celu współzawodnictwo oraz nauczenie dzieci uprawy warzyw, których konsumpcja u nas jest bardzo małą. **Bigos.**

+ **Zakończenie roku szkolnego w szkole zawodowej w Nowo-Święcianach.** W dniu 1 lipca rb. w Sejmikowej szkole zawodowej w Nowo-Święcianach odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego, na którą byli obecni: starosta święciański p. Stanisław Mydlarz z żoną, rodzice uczenic uczęszczających do szkoły oraz przedstawiciele miejscowych władz samorządowych. W imieniu samorządu powiatowego przemawiał starosta święciański, zaś w imieniu rodziców p. Mieszkowski, dziękując p. Staroście za opiekę nad szkołą, która łożąc swe skromne fundusze, przyczynia się w znacznej mierze do podniesienia wiedzy fachowej młodzieży. Świadectwo ukończenia szkoły otrzymały: Adamowska Helena, Borowikówna Antonina, Czarnocka Wanda, Girynówna Janina, Hajdamowiczówna Paulina, Jankowska Walerja. Andrzejewska Emilja, Jawiczówna Bejła, Kobzikówna Anna. Kowalewska Genowefa, Lewinsztejnówna Rywa, Mełzykówna Stefanja, Leszakówna Anna, Pietkiewiczówna Helena, Runowiczówna Marja, Sadownikówna Helena, Sawiczówna Helena, Sawiczówna Helena-Weronika, Śliska Paulina, Świrka Paulina, Świstalska Leokadja, Szymkunówna Julja, Turczynowiczówna Jadwiga, Zdanówna Józefa.

Bigos.

BIAŁYSTOK

+ **Wiec urzędników.** Prezydjum utworzonej niedawno Białostockiej Komisji Porozumiewaczej zwołało wiec w sprawie utworzenia międzyzwiązkowej Komisji porozumiewawczej. Wiec odbył się tu w sali Sokoła 29 czerwca przy udziale stu kilkudziesięciu członków następujących Związków: Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych. Związek Urzędników Kolejowych, Związek Maszynistów Kolejowych, Związek Drużyn Kond., Związek Zawodowy Pracowników Poczt i Tel., Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarb., Związek Zawodowy Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych.

Ogół zebranych jednogłośnie powziął następujące uchwały: Zebrani uważają za konieczne: 1. Wyrównanie uposażeń od nowego roku 1930 w wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny, a w tym celu wstawienie do preliminarza budżetowego odpowiedniej sumy. 2. Wypłacenie jednorazowo w czasie najkrótszym zaległego za 1928 rok dodatku mieszkaniowego. 3. Uregulowanie jak najspieszniej sprawy dodatków lokalnych, jak uzdrowiskowego, szkolnego, oraz uposażeń bocznych różnych grup, zgodnie z żądaniami Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Przebieg wiecu był nader poważny, a wszystkie sprawy rzeczowo i treściwie przedstawione.

Z POGRANICZA

+ **Ruch graniczny na pograniczu łotewskim.** W ciągu ubiegłego miesiąca granicę polsko-łotewską przekroczyło 1120 osób, udając się do Łotwy w celach handlowych.

III.

Powstaje teraz pytanie, w jakim stosunku pozostawała „księżniczka izraelska", wilnianka Xawera Deybel do rodziny znanego metra tańców dawnego Uniwersytetu i założyciela sławnej pensji wileńskiej. Już sama okoliczność, że jest to jedyna znana nam z tego nazwiska rodzina w Wilnie, nasuwa myśl, iż Xawera do niej należała. Coś niecoś znaczy również zawód n a u c z y c i e l s k i Xawery.

Przesłanki jednak te, przyznajemy, są zbyt słabe i przypuszczenie na nich zbudowane, nie mogłoby się ostać wobec faktu nieznajdowania się Xawery wśród dzieci Xawerego Deybla. Na szczęście posiadamy lepszy dowód w postaci informacyj łaskawie w tych dniach udzielonych przez żyjącą w Wilnie krewną Deyblów panią Wikszemską, (ul. Tyzenhauzowska Nr. 6), wdowę po ś. p. Karolu Wikszemskim, o którym wspomniał w swoim artykule p. Jankowski nie podejrzewając wcale, że matka tegoż była z domu Deyblówna. Okazuje się bowiem, że matką Karola Wikszemskiego a żoną znanego d-ra Stanisława Wikszemskiego („przyjaciela ludzkości", jak go Kirkor nazywa), była właśnie Marja, jedna z córek Ksawerego Deybla. Otóż jak opowiada p. Wikszemska, [6]) teściowa jej, t. j. Marja Deybel miała 4 siostry Anielę, Annę, Zofję, zaś imienia czwartej siostry nie pamięta. T a, j e d n a z n a j m ł o d s z y c h s i ó s t r, w y j e c h a ł a do P a r y ż a j a k o m ł o d a p a n n a i t a m b y ł a n a u c z y c i e l k ą, p ó ź n i e j w y s z ł a z a m ą ż z a f r a n c u z a M a i n a r d a.

Tyle p. Wikszemska, synowa Marji Deybel.

Wobec tych wszystkich danych wydaje się, że „księżniczka izraelska była jedną z najmłodszych córek Ksawerego Deybla prawdopodobnie Albiną, która urodziła się w Wilnie, ale nie przed rokiem 1829. Była ona zatem jedną z dwóch małoletnich dziewcząt o których przyjęcie wdowa Deyblowa w r. 1842 nadaremnie zabiegała. [7])

Pozostaje jeszcze niewyjaśnionem, dlaczego Deyblówna w Paryżu nazywała się Xawerą. Może było to jej drugie imię. Również jest możliwe, że imię to przybrała dopiero w Paryżu i jako Xawera była znaną wśród towiańczyków. Na to pytanie trudno narazie dać jasną odpowiedź. Miejmy nadzieję, że czas dalsze w tej mierze przyniesie wyjaśnienia.

Mgr. P. Kon.

[6]) Informacje te zawdzięczam p. Euzebjuszowi Łopacińskiemu.

[7]) Że Deyblowie innej jeszcze córki nie mieli. widać z metryki zgonu Albiny z Reszków Deybel. wydanej przez Kurję Metropolitalną Wileńską ostatnio, a mianowicie dn. 22-go czerwca 1929. Deyblowa zmarła w Wilnie 13. VII. 1870 r. w wieku lat 82 i została pochowaną na cmentarzu Bernardyńskim. Pozostawiła córki: Anżelinę, Annę, Marję, Albinę i Zofję.

List z Ameryki.

New-York, w czerwcu.

Trudności paszportowe. — Na Brodway wszystkie filmy „gadają". — Młodzież.

Powojenne paszportowe trudności w Ameryce nie ustępują w niczem trudnościom w Europie. Tylko koszta są stosunkowo mniejsze. W budynku Subtreasury na Wall Street w Nowym Jorku ze schodów wita przybysza posąg Washingtona: wyraz posągu poważny daje jakgdyby zakłopotanym petentom radę, jak najmądrzej wziąść się do rzeczy. W sali w półkolu stoją pulpity i przy nich panienki udzielające informacyj. Dalej większe biurka: przy nich urzędnicy, którym przypada trudniejsze zadanie badania interesantów i odbierania przysięgi. Obcokrajowcy mają stosunkowo mniej trudności niż rodowici Amerykanie. Mają też większą wprawę w wyczekiwaniu w ogonku, w cierpliwości i w odpowiadaniu na tysiączne pytania.

Słyszy się tu rozmowy w 15 językach, w niejednym też przekleństwo i kłótnie, gdy ktoś niesforny pragnie przemycić się bezprawnie bliżej stołu. Amerykanie, bywalcy na kontynencie, businessmeni, którzy często już podróż przez ocean odbywali znają wszystkie sztuczki, wiedzą co ze sobą przynieść należy i wnet sprawę załatwiają Natomiast sezonowi turyści nie wiedzą często, że należy posiadać dowód obywatelstwa amerykańskiego, metrykę urodzenia, której często nie posiadają, bo wprowadzono ją w Ameryce dopiero 30 lat temu, świadka mającego potwierdzić prawdziwość zeznań, przepisowe fotografje; po niejedno więc muszą powracać do domu. Ale nawet gdy już wszystkie żądane papiery i dokumenty są w porządku, trzeba przysiąc, że zeznania są prawdziwe. Wkońcu zadyszany petent odchodzi i z wyrzutem patrzy na Waszyngtona, który nie pomyślał swego czasu o trudnościach, jakie czekają obywateli amerykańskich w przyszłości.

Wieczorem, dla odpoczynku, zanim w daleką wybierze się drogę, znużony paszportowemi przygodami obywatel, zwłaszcza ten z prowincji, udaje się na sławną Broadway, gdzie teatr obok teatru, kino obok kina tworzą najbardziej ożywioną ulicę świata. Broadway od kilku miesięcy jest „Talke mad", czyli zwarjował na punkcie gadającego filmu. Dwanaście gwiazd filmowych reklamuje dwanaście gadających filmów na Broadway. Właściciele teatrów świetlnych są bardzo wrażliwi na zmiany w upodobaniach publiczności, już rok temu wyczuli namiętność, jaka wytworzy się dla filmów „głośnych" i w porozumieniu z wytwórcami przeistoczyli całą skomplikowaną maszynerję celem uzyskania i stosowania nowego wynalazku.

W ostatnich ośmiu miesiącach Hollywood wydało około 20 miljonów dolarów na budowę studio, badających udoskonalanie filmów mówiących. Broadway idzie na czele, ale cały kraj postępuje w jego ślady. Jedno tylko towarzystwo elektryczne wyposażyło w przeciągu roku 1271 teatrów w aparaty głośnikowe i dalej pracuje urządzając 250 kin miesięcznie. Koszt tych urządzeń wyniesie w końcu 40 miljonów dolarów. Dyrektorzy wytwórni filmowych gorączkowo szukają teraz głosów odpowiednich do nowych filmów, a nowe adeptki sztuki filmowej rekrutują się częściowo z szeregów „Hallo-girls", telefonistek, które w nowym zawodzie mogą się stać równie sławne i bogate jak dotychczasowe „nieme" gwiazdy. Ale jak każda rzecz tak i „mówiący film" ma swoje smutne strony. Onegdaj młoda dziewczyna, pozbawiona chleba przez usuwanie orkiestr z kin, popełniła samobójstwo. Także ludzie głusi, dla których film niemy był największą rozrywką, protestują przeciwko zupełnemu usunięciu niemych filmów. które dla nich były bardziej zajmujące, niż nowy film mówiący.

Wychowanie młodzieży w Ameryce nie należy do rzeczy łatwych. Generacja dzisiejsza pragnie zupełnej swobody i w tem dążeniu cieszy się poparciem różnych czynników. Jedyną uznaną dyscypliną jest perswazja moralna. Rózga, doniedawna atrybut szkół angielskich i amerykańskich, zastosowana wobec nieposłusznych uczniów zaprowadzić może nauczyciela do więzienia, w najlepszym razie narazić go na ciężką karę pieniężną. Ojciec wymierzający doraźną sprawiedliwość niesfornemu chłopcu uważany jest przez sąsiadów za nieucywilizowanego dzikusa. Pomimo to statystyka nie wykazuje, jakoby dzisiejsze dzieci były gorsze od dawniejszych. Swoboda nie psuje ich i w szkołach ideałem, do którego zdążają dzieci, chłopcy zarówno jak dziewczęta, jest „To be nice", być miłym, przyjemnym, etc. Także procent nieletnich w kołach zbrodniarzy nie zwiększył się w latach ostatnich, ale pomimo to koła zainteresowane tą sprawą postanowiły podjąć walkę ze zbrodniczością, stosując środki naukowe i oświatowe.

Bys.



Pierwsza Plaża!

Szukanie wygodnego miejsca. Na krótką chwilę wszyscy giną w kabinach i koszach — wkrótce zjawiają się w wielobarwnych kostjumach kąpielowych i biegną ku nęcącym falom.

Plażę ujrzycie powtórnie przeglądając Wasze zdjęcia

"Kodak"

Jedno spojrzenie na zdjęcie "Kodak" przeniesie Was znów w szczęśliwe czasy wakacyj. Czyż nie jest wprost obowiązkiem zabrać ze sobą "Kodaka"?

Kilka minut wystarczy do poznania "Kodaka"

Każdy większy skład przyborów fotograficznych dostarczy Wam "Kodaka", który będzie odpowiadał Waszym wymaganiom i Waszej kieszeni. "Kodaki" w cenie od zł. 70.— i "Brownie" (dla młodzieży) od zł. 33.—

3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia:

aparat "Kodak", błona "Kodak" i papier "Velox"

Kodak Sp. z o. o. Warszawa. plac Napoleona 5.

1982

Dziennikarze austryjaccy w Wilnie.

W dniu 3 b. m. przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy austryjackich z Wiednia. W skład wycieczki wchodzą:

Paweł Kisch (Nene Freie Presse), Artur Ernst (Neues Wiener Tageblatt), ks. dr. Rochus Kohlbach (Reichspost). Wilhelm Gartenberg (Tag), Józef Jellinek (Volkswort), dr. Leon Brust (Wirtschaftliche Mitteilungen), dr. Zygmunt Minz (korespondent wiedeński pism południowo-amerykańskich).

Wycieczkę prowadzi kierownik Biura Prasowego Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu dr. Edmunt Parnes.

Wycieczkę powitali na dworcu wileńskim przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego i Touring-Klubu.

W ciągu całego dnia dziennikarze wiedeńscy zwiedzali pod fachowem kierownictwem p. prof. Ferdynada Ruszczyca, osobliwości miasta Wilna, które wzbudziły wśród wiedeńczyków ogromne zainteresowanie. Dr. Kisch w imieniu swych kolegów. byłych słuchaczy różnych uniwersytetów austryjackich. dziękując serdecznie prof. Ruszczycowi za tak doskonałe informacje o Wilnie złożył na ręce profesora gorące życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Uniwersytetu Stefana Batorego po wszystkie czasy.

Wieczorem Syndykat Dziennikarzy Wileńskich podejmował gości obiadem w letniej siedzibie Klubu Szlacheckiego przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojskowości, miasta i prasy.

KRONIKA

Czwartek **4** Lipca

Dziś: Józefa Kal. W.

Jutro: † Antoniego Zak.

Wschód słońca—g. 2 m. 32.

Zachód g. 19 m. 40.

OSOBISTE

— **Redaktor naczelny** naszego pisma, poseł Kazimierz Okulicz powrócił wczoraj do Wilna po trzytygodniowym pobycie zagranicą.

URZĘDOWA

— **Przyjazd do Wilna ministra Poczt i Telegrafów.** Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przybywa do Wilna p. minister Poczt i Telegrafów, pułk. Boerner.

Przyjazd do Wilna p. ministra Boernera ma na celu zaznajomienie się na miejscu z całokształtem prac Dyrekcji Wileńskiej.

— **Komisarz do walki z epidemjami.** Decyzją władz centralnych na teren województwa wileńskiego ustanowiony został urząd komisarza do walki z epidemją. Pełnienie funkcyj komisarza poruczono wojewodzie p. Wł. Raczkiewiczowi.

MIEJSKA

— **Plan robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** Sekcja techniczna magistratu m. Wilna opracowała ostatnio projekt robót wodociągowo-kanalizacyjnych na okres najbliższych 3 lat. Realizacja tego projektu w dużym stopniu uzależniona jest od kredytów, jakiemi rozporządzać będzie miasto.

Inwestycje kanalizacyjne w myśl projektu w roku 1929 wykonane zostaną na sumę 427.000 zł. Między innemi gros uwagi poświęcone zostanie budowie drugiej stacji oczyszczania ścieków, zakończeniu robót rozpoczętych przy budowie kanałów, ustawianiu słupów ulicznych i budowie 2-ch nowoczesnych ustępów publicznych.

Na dział robót wodociągowych w myśl projektu preliminuje się 508.000 zł., z czego w pierwszym rzędzie przeprowadzone zostaną roboty zbiornika wodociągowego w ogrodzie Bernardyńskim. uskutecznienie budowy rozpoczętych studzien artezyjskich na Lipówce i w Kupjaniszkach i dalsze ułożenie wodociągów na ulicach: J. Jasińskiego, T. Kościuszki, Mostowej, Podgórnej, Garbarskiej, Dąbrowskiego i innych.

Ogółem realizacja całego projektu obliczona jest na sumę 3.000.000 zł.

— **Redukcja budżetu m. Wilna na rok 1929—30.** Preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1929—30 był ostatnio przedmiotem obrad Rady Wojewódzkiej, która, jak już podawaliśmy, budżet w zasadzie zatwierdziła, czyniąc jednak szereg poprawek i redukcyj. Między innemi wydatnie, bo o 296.000 zł. zmniejszona została pozycja w dziale podatkowym, dotycząca dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. Jednocześnie zredukowano o 50.000 preliminarz w dziale lasów miejskich. Ogółem Rada Wojewódzka przeprowadziła redukcje na sumę blisko 500.000 zł.

Poczynione przez Radę Wojewódzką poprawki budżetowe były onegdaj rozpatrzone na posiedzeniu Prezydjum magistratu i w dniu 11. b. m. wpłyną pod obrady plenum Rady Miejskiej.

— **Eksploatacja lasów miejskich została wzbroniona.** Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki zabronił przeprowadzenia eksploatacji lasów miejskich na przeciąg lat 5-ciu.

— **Otwarcie kolonij letnich.** Otwarcie i poświęcenie kolonij letnich dla dzieci szkół powszechnych w Leoniszkach nastąpi w niedzielę 7 b. m. W dniu tym dzieci zakwalifikowane na kolonję, winne zgłosić się o godz. 8-ej rano na dziedzińcu magistratu m. Wilna (Dominikańska 2).

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wycieczka akademicka na P. W. K.** Zarząd Stowarzyszenia Akademickiego Pracy Społecznej podaje do wiadomości koleżankom i kolegom, którzy zapisali się na wycieczkę, by stawili się w dniu 4 b. m. w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych (dom firmy B-ci Jabłkowskich, 4 piętro). na zebranie o godz. 18-ej celem omówienia szczegółów w podróży.

Z POCZTY

— **Nadużycia w urzedach pocztowych.** W wyniku wykrytych nadużyć w urzędzie pocztowym Turza decyzją prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. J. Żołtowskiego zwolniony został w drodze dyscyplinarnej Franciszek Rejner, kierownik urzędu V klasy w Łunie.

Ponadto w drodze dyscyplinarnej zwolniono również Zygmunta Borysowskiego, asystenta X st. sł. z urzedu pocztowego Wołożyn.

— **Pisma sadowe doręczać będzie poczta.** Z dniem 1 lipca weszło w życie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości i Ministra Poczt i Telegrafów o doręczaniu pism sądowych przez pocztę. W myśl tego rozporządzenia pisma sądowe w sprawach karnych przeznaczone dla adresatów w miejscowym okręgu doręczeń urzędów pocztowych i w okręgu doręczeń pocztowych listonoszów wiejskich doręczać będzie poczta na całym obszarze Państwa, jako polecone za zwrotem poświadczeń odbioru.

NADESŁANE

— **Wycieczka nauczycielska na P. W. K.,** organizowana przez Zarząd Oddziału Pow. Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz., wyrusza w sobotę, t. j. 6 lipca b. r. o godz. 9.20. Zbiórka wszystkich uczestników wycieczki w dniu 5 lipca b. r. o godz. 5 pop. w lokalu Komisji Zarządu Gł. Zw. Pol. N. S. P., ul. 3-go Maja 13, m. 7 (tel. 14-76). Na zebraniu winni się stawić wszyscy uczestnicy.

— **Żłobek Imienia Marji** w dn. 1 lipca został przeniesiony z ul. Sierakowskiego na Zwierzyniec do domu własnego Tow. Opieki nad Dziećmi przy ulicy Fabrycznej Nr. 39.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wycieczki drobnych rolników na P. W. K.** Przez Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej, przy finansowem poparciu Ministerstwa Rolnictwa i odpowiednich Sejmików, zostały zorganizowane 5-ciodniowe wycieczki drobnych rolników na Powszechną Wystawą Krajową do Poznania — po dwie z każdego powiatu.

Wycieczki mają na celu zwiedzić Wystawę, a w powrotnej drodze zwiedzą wzorowe gospodarstwa rolne w województwie Poznańskiem.

Od dnia 30. VI. do dnia 2. VII. r. b. wyjechało do Poznania 485 osób z powiatów: brasławskiego, święciańskiego, postawskiego, dziśnieńskiego, wilejskiego i mołodeczańskiego.

Dnia 3. VII. r. b. wyruszą ostatnie wycieczki z pow. oszmiańskiego i wileńsko-trockiego. w ilości 160 osób.

Wycieczkami kierują miejscowi agronomi i instruktorzy rolni.

RÓŻNE

— **Popyt na bydło.** Podług danych statystycznych w tygodniu ubiegłym na targowisku miejskiem spędzono ogółem 3162 sztuki bydła. Ceny naogół utrzymały się na poziomie tygodnia poprzedniego.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **„Cień" z Jaroszewską.** Dziś świetna sztuka Nicodemiego „Cień". Zofja Jaroszewska jest codziennie przedmiotem owacyj, gdyż jej kreacja w „Cieniu" stanowi rzadki klejnot w dorobku artystycznym najznakomitszych mistrzów sceny.

— **„Pigmaljon" Shawa.** Wkrótce wejdzie na repertuar Teatru Polskiego „Pigmaljon" z Zofją Jaroszewską w roli tytułowej. Partnerem Zofji Jaroszewskiej będzie p. Wyrwicz-Wichrowski.

— **Koncert popularny.** W czwartek, dnia 4-go lipca odbędzie się pod dyr. Zygmunta Dołęgi w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert popularny orkiestry symfonicznej, złożony z kompozycyj wybitnie wartościowych z zakresu muzyki poważnej i popularnej. Osoba kierownika koncertu, dyr. Dołęgi, którego powrót do batuty powitaliśmy z radością, w tak udatnym koncercie symfonicznym czwartkowym. daje nam zupełną rękojmię pełnego powodzenia dzisiejszego koncertu.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dnia 4 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Komunikat P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.20—16.30: Program dzienny i repertuar. 16.30—17.15: Audycja dla dzieci z Krakowa „Król chłopków" — pióra M. Reuttówny. 17.15—17.25: Chwilka litewska. 17.25—17.50: Tygodniowy przegląd filmowy. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00 do 19.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00 do 19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.30 do 22.00: Transm. z Warsz. Wieczór ku czci Święta Narodowego Stanów Zjednoczonych. 22.00—22.45: Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transm. z Warsz. Muzyka taneczna z Oazy.

PIĄTEK, dnia 5 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.25—17.50: Odczyt „O szkołach dla niewidomych" — wygł. p. Kiewliczowa. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00—19.00: Transm. koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. Solista Czesław Burkath (skrzypce) odegra szereg utworów własnych. 19.00—19.25: „Czego ludzie nie wymyślą" — opowie Wujek Henio. 19.25 do 19.50: Odczyt z dz. „Hygjena i medycyna" p. t. „Odżywianie niemowląt" — wygł. dr. Zienkiewicz. 19.50—20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Feljeton aktualny. 20.30—22.00: Transm. z Warsz. Koncert symfoniczny. 22.00—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie" (Retransmisja stacyj zagranicznych przez Salon Philipsa w Wilnie).

Z Sądów

ŚMIERTELNA ZEMSTA NA LIBACJI.

Dnia 1 sierpnia r. ub. we wsi Nowowiszki, gm. olkienickiej w mieszkaniu gospodarza Aleksandra Uzdawinisa odbywała się zabawa, na której między innymi byli synowie Aleksandra: Andrzej, Stanisław, Józef i Jan Uzdawinisowie, zaś z pośród zaproszonych sąsiadów Józef Zydialis ze wsi Ogrodniki tejże gminy.

Jak to w zwyczaju w tego rodzaju zabawach, dominowała i tu niepodzielnie wódeczka, która wydobyła na wierzch stare swary.

Okazja młodym Uzdawinisom nastręczyła się nielada. Przypomnieli sobie, iż właśnie w owym momencie goszczonemu Zydiasowi zawdzięczają, iż stracili pracę przy budowie szosy Wilno—Ruduń.

Postanowili przeto skorzystać ze sposobności i unikającego zazwyczaj ich towarzystwa Zydiasa odpowiednio wynagrodzić; krótko mówiąc, pobić go.

Kiedy Zydias wyszedł w pewnym momencie na podwórze, w ślad za nim podążyli wszyscy czterej bracia i rzucili się na niego, bijąc go kołami po głowie i gdzie popadło.

Od zadawanych razów Józef Zydius padł i w kilka minut życie zakończył.

Aresztowani dorodni bracia Uzdawinisowie do winy się nie przyznali.

Andrzej oświadczył, że uderzył Zydiusa po głowie, lecz uczynił to w obronie własnej, gdyż ten usiłował go ugodzić nożem.

Pozostali oskarżeni energicznie wypierali się jakiegokolwiek udziału w bójce.

Żmudny przewód sądowy, w trakcie którego sąd był zmuszony zaaresztować jednego ze świadków i kuzyna oskarżonych Józefa Uzdawinisa, który, jak sam oświadczył, złożył niezgodne z prawdą zeznania w czasie badania go przez sędziego śledczego — trwał aż do przerwy obiadowej.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Brzozowskiego przy udziale pp. sędziów Siemaszki i Umiastowskiego po kilkugodzinnej naradzie ogłosił wyrok, którego mocą uznał wszystkich podsądnych winnych zadania Zydiasowi ciężkiego uszkodzenia ciała, wskutek czego nastąpiła jego śmierć, i skazać: Andrzeja Uzdawinisa, który zdradził szczególne zacietrzewienie, gdyż powalonego już Z. jeszcze dwukrotnie uderzył — na osadzenie w ciężkiem więzieniu na 6 lat; Stanisława i Józefa Uzdawinisów, na 4 lata takiejże kary, zaś małoletniego, bo 15-letniego Jana Uzdawinisa na 2 lata domu poprawczego.

Powodowi cywilnemu w osobie ojca zabitego Maciejowi Zydiasowi sąd przysądził od skazanych 200 zł. tytułem zwrotu kosztów pogrzebu.

Skazani przyjęli wyrok z taką obojętnością, jak gdyby nie ich dotyczył

Na wniosek prokuratora p. Rutkiewicza, skazanych na ciężkie więzienie postanowiono zatrzymać w areszcie, zaś Jana Uzdawinisa pozostawiono na wolnej stopie.

Stosownie do obowiązującego nowego kodeksu postępowania karnego przewodniczący treściwie zapoznał skazanych z motywami powziętego wyroku, a wreszcie oznajmił, iż w ciągu trzech dni skazani mogą zażądać sporządzenia wyroku motywowanego, a w ciągu 7 dni od chwili doręczenia tego, mają prawo złożyć skargę apelacyjną.

Ka-er.

Wyjazd chłopskiego generała.

Walka między Czang-Kaj-Szekiem, prezydentem Kuo-Ming-Tangu i rządu w Nankinie, a Feng- Hu-Sjangiem, generałem chrześcijańskim, „sfinksem chińskim", jak go nazywają cudzoziemcy, jest chwilowo zakończone. Szczupły, nerwowy, delikatny Czang-Kaj-Szek, wytworny i elegancki przyjaciel miljonerów chińskich, zwyciężył ponurego i niechlujnego chłopskiego generała Feng-Hu-Sjanga, znoszącego się z Moskwą, kokietującego lewe, na pół komunistyczne skrzydło Kuo-Ming-Tangu. Zwyciężył właściwie bez walk , — i na tem może polega ryzyko tego zwycięztwa. Zwyciezca — mimo wszystko obawia się zwyciężonego i chce się go pozbyć co rychlej. Konto Feng-Hu-Sjanga w bankach zagranicznyych wzrośnie znów o parę miljonów dolarów, które mu mają uprzyjemnić podróż i pobyt zagranicą. Rząd nankiński przyrzeka wypłacić żołd jego oddziałom, przyjaciół jego i podkomendnych najbliższyh pozostawić przy komendzie i przy zarządzie prowincji, jednem słowem, nie naruszać zbytnio dotychczasowego stanu rzeczy, byle tylko Feng-Hu-Sjaang, osobistość dla konsolidacji stosunków w Chinach najniebezpieczniejsza, zechciał się wydalić.

Feng-Hu-Sjang więc wyjeżdża, lecz wyjazdy te nie bywają specjalnie w Chinach niczem definitywnem. Są to pauzy, nie kropki. A specjalnie Feng-Hu-Sjang przyzwyczaił nas do takich niby to ostatecznych wyjazdów, po których następują nieoczekiwane powroty. Przed kilku laty, w czasie wojny domowej południa zpółnocą, wyjechał do Moskwy i po pewnym czasie wrócił, zasobniejszy o kapitały i o instruktorów moskiewskich. Były władca Szanghaju, Sun-Czuan-Fang, również wyjeżdżał i wracał, a każda taka peregrynacja zwiększała konsekwentnie jego dobrobyt. Wyjazd Feng-Hu-Sjanga więc nie oznacza zejście jego z areny politycznej. Jest tylko chwilowem wyciągnięciem wniosków z sytuacji, która stała się dla niego niepomyślna i którą dlatego lepiej było wyminąć wyjazdem, niż przerwać otwartą walką.

Taktyka Feng - Hu - Sjanga, syna chłopa chińskiego, po chłopsku chytrego, upartego, używającego ideologji zgoła sprzecznych dla wzmocnienia swego stanowiska, polegała na tem, by nie angażować ani siebie ani swoich sił, lecz wyczekać, aż przeciwnicy zjedzą się sami i wtedy dopiero wystąpić na widownię. Taką była jego taktyyka w czasie pierwszego okresu wojen domowych chińskich, za czasów Czang-Tso-Lina i Wu-Pej-Fu. Podobnie postępował w czasie marszu Czang-Kaj-Szeka na północ, zakończonego zdobyciem Pekinu i utworzeniem rządu w Nankinie,którego Feng-Hu-Sjang, nie rezygnując z samodzielności, był nominalnym członkiem, jako minister wojny.

Im barddziej Czang-Kaj Szek stawał się politykiem realistycznym, im bardziej przesuwał się na prawo, wiązał z kapitallistami i porozumiewał z mocarstwami zachodniemi, tem intensywniej Feng-Hu-Sjang przechylał się na lewo, kokietował masy swoim strojem żołnierskim i pożywieniem chłopskiem, tembardziej usiłował przywiązać do siebie lewicę Kuo-Ming-Tangu, nazywając ministrów nankińskich wyzyskiwaczami, bogacącymi się kosztem ludu. Powoli wycofywał się z Nankinu i z zadowoleniem śledził rozkosz grupy generałów z Honan i Kwang-Si przeciw rządowi centralnemu. Z pewnością życzył im powodzenia, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostawał z nimi w kontakcie, gotów w razie zwycięztwa objąć dowództwo nad nimi. Czang-Kaj-Szek jednak zwyciężył i z kolei groziła możliwość, że siły rządu nankińskiego zwrócą się przeciw ostatniemu niebezpiecznemu przeciwnikowi, zdanemu obecnie na własne siły. Stary lis wolał jednak znów schować się do nory. Przyszłość pokaże, kiedy się z niej wychyli i czy jeszcze będzie mógł wyjść na światło dzienne.

W. J.

Książki nadesłane.

Mieczysław Smolarski. Podróż poślubna Pana Hamiltona. Bibl. Domu Polskiego. Warszawa.

Autor znany ze swych powieści fantastycznych o podkładzie społecznym, ma za sobą wiele tysięcy tomów: **Archiwarjusz Gordon, Lalka Hanny Korda, Czarne kręgi, Niezwykły kryształ, Ludzie w maskach, Pleśń ulicy, Poszukiwacz złota** (z dziejów polskiej alchemii), **Uczta Baltazara** (czasy współczesne), **Gwiazdy Warny i Spytek z Melsztyna** (barwne opowieści historyczne) i kilka innych stanowią poważny dorobek literacki p. Smolarskiego. Jego książki dla młodzieży: **Młodość sławnych Polaków** i książka o Helu, ilustrowane, cieszą się wielką poczytnością. Pozatem autor ma za sobą poważne studja literackie o Wolterze w Polsce, o Cyprjanie Godebskim i zbiór wierszy: **Pieśni i śpiewy rycerskie**. Jak widzimy, talent to wszechstronny, ruchliwy; umiejętność wyszukiwania zajmujących i aktualnych tematów, przytem rzadka pomysłowość w fantazji i wytworność w ujęciu zjawisk życiowych, wplecionych, nie bez poetycznego zabarwienia, w świat zjawisk, czarów i magji. Ostatnia powieść dzieje się w roku 2500.

Jerzy Halicz. Wyspa Jaśminów. Bibl. Nowości. Warszawa. Dalszy ciąg powieści **Chińskie cienie**, opisujące przygody erotyczne księcia Iwana Jazonowicza Bektabekowa, rozbicie na wyspie, sześć pięknych „rozbitek", nieskomplikowane miłostki. Temat dobry, ale dość banalnie ujęty, po opisaniu rozmaitych nieprawdopodobnych awantur... okazuje się, że to sen. Efekt się przez to osłabia. Okropna ortografja cudzoziemskich nazw, raz jeszcze niedbałość tego rodzaju wydawnictw stwierdza.

A. Błażejowski. Tekturowy człowiek. Wyd. polskie. Poznań. Jestto zakończenie trylogji: **Walizka P. Z. Tajemnica Dr. Hiwi;** opowiadanie to ma za treść dalsze losy płk. Raszczyca i jego pogoń za ukochaną Luizą Teitelberg. Teraz to jej córka, modern-girls Erika, członkini czy narzędzie Trustu P. Z. uwodzi go i wodzi. Opis powojennego Wiednia, nocnych jego zabaw, a zwłaszcza tajemniczego pałacyku na Prausgasse, gdzie wszyscy muszą dostać obłędu na motyw pająków, bardzo są udatne pod względem fantazji, aczkolwiek trudne jest do przyjęcia, że córka umyślnie matkę wpędziła w obłęd i że bohater, doświadczony w walkach z tajemniczemi siłami, szedł dobrowolnie do Zakładu Dr. Tivani.

Ze Sławskich Marja Wicherkiewiczowa. Tripolis, wrażenia z podróży do Afryki i Włoch. Lekko i poetycznie zanotowane wizje Leptis maqua odkopywanych przez Włochów min fenickiego miasta, opis Tunisu, Syrakuzy, Neapolu, Rzymu. Wszystko w przelocie aut, statków i w miłym, jak widać ze wszystkiego, towarzystwie, daje lekką, ale dokładną imprezję przebywanych miejsc.

M. Stebor (Stefanja Landyn-Chrzanowska). Umęczone Orły 63 roku. Drukiem Dziennika Zjednoczenia. Chicago. Illinois.

Z opowiadań powstańców, pamiętników i listów ułożona kronika dramatyczna, zawierająca sceny z kopalni w Uralu na zesłaniu, w Irkucku. Występują tam uczniowie Marymontu, młodzi i starci obywatele z Litwy, Białej Rusi, z Królestwa, książęta (Czetwertyński, Idzicki), żydzi (Wohl), literaci, przemysłowcy, młode i stare kobiety, rosjanie, kozacy, kupcy sybirscy — osób do 40. Na scenę oczywiście trudno się nadaje ta opowieść z pjetyzmem pisana, o strasznych losach bohaterskich ludzi, jak: Kalinowski, Giejsztor, Świda, Czetwertyński, Landyn, ale jako czytanie w szkołach i tematy do inscenizacji bardzo odpowiednie. Drobne niedokładności: Giejsztor był członkiem Rządu narodowego w Wilnie, nie Warszawie, a Kalinowski też Wilnianin.

Jan Pietrzycki. Włoskie Madonny. Kraków. Nakł. A. Krzyżmowski.

Prezes Zw. Literatów krakowskich wydał zbiorek swych wspomnień po pogodnej krainie sztuki w ziemi poetów i malarzy. Italja przemawia do niego ustami Madonn z obrazów starych mistrzów, każda inna, jak innę była dusza tych, co je wyczarowali ze swych marzeń i pobożnych modłów. Wewnętrzne skupienie i subtelność, plastyka słowa i malarskość wizji, oto właściwości tej małej książki poety.

Polskie pseudonimy wojskowe 1908 do 1918 (Związek walki czynnej, Związek Strzelecki, Polskie drużyny strzeleckie, Legjony polskie, Polska Organizacja Wojskowa, V. Dyw. Syberysja). Zebrała i opracowała M. I. Olexińska. Lwów 1928. (Odbitka z Panteonu).

Nic dziwnego, że zbożnej pracy ujawnienia prawdziwych nazwisk bohaterów, trawiących lata całe w konspiracyjnej robocie, wzięła na siebie lwowianka. W tym bowiem grodzie Lwa, w 1908 r. zawiązaną została pod wpływem J. Piłsudskiego i jego przyjaciół pierwsza, bezpartyjna organizacja Związku walki czynnej, tajnej przez 2 lata, a od 1910 r. zalegalizowana i działająca jawnie

Ciekawy wstęp przypomina nam dzieje i koleje P. O. W. i jego rozgałęzienie, z tego skrótu raz jeszcze uderza genjalność Wodza, który miał wszędzie dojrzeć konieczność chwili, wszędzie dostać odpowiednie siły, nie zaniedbać żadnego momentu. Rozgałęzienie akcji sięgało od Francji i Belgji po Syberję. Wszędzie szła agitacja i szli emisarjusze.

Brakuje w szkicu historji P. O. W. w Litwie Kowieńskiej, i zapewne t sporo nazwisk, to też autorka wzywa czytelników, by uzupełnili jej książkę swemi wiadomościami, które mogą przesyłać do Lwowa do Księgarni Gubrynowicza, gdzie niniejszy szkic wydany, starannie.

Ferdynand Antoni Ossendowski. Najwyższy lot. Poznań. Wyd. polskie Wegnera. Przy drugiem wydaniu zbioru, obejmującego obrazy walk o niepodległość, przypomina autor, że z żoną byli pierwszemi, którzy zapoczątkowali pomnik dla młodzieży polskiej, poległej w obronie Warszawy i że było z tem dużo trudności, które pokonali. Następujące po sobie 28 opowiadań, po kronikarsku notują wypadki śmierci młodych bohaterów, rozdzierające i wzniosłe, wspaniałe i pełne poezji. Książka warta polecenia szkołom i Bibl. Młodzieży.

Na wileńskim bruku.

— **Nadużycie w magistracie.** W wydziale przemysłowym magistratu m. Wilna wykryte zostały nadużycia, jakich dopuścił się jeden z urzędników, który przy przyjmowaniu od interesantów podań pobierał jednocześnie pieniądze tytułem należnej opłaty stemplowej. Pieniądze te przywłaszczał sobie, narażając w ten sposób samorząd na straty, których wysokość narazie nie została ustalona.

Rozmaitości

URATOWANY PRZEZ ZŁOTĄ RYBKĘ.

Jeden ze współpracowników paryskiego „Figaro" potrafił na każdy temat napisać zupełne prawdopodobne opowiadanie. Pewnego razu przy kolacji jeden z kolegów podał mu jako temat do artykułu dla następnego numeru „Figara": „Uratowany przez złotą rybkę". Na drugi dzień „Figaro" zamieścił taką wiadomość: „Młody, bardzo zdolny artysta z Montmartre, porzucony przez ubóstwianą narzeczoną, postanowił popełnić samobójstwo. Poczyniwszy ostatnie przygotowania, artysta wszedł na stół, ułożył głowę w przygotowaną pętlicę i po chwili zawisł w powietrzu. W przedśmiertnych konwulsjach noga samobójcy uderzyła o maleńki stolik i strąciła na podłogę stojące na nim naczynie ze złotą rybką, podarowaną przez narzeczoną artysty. Naczynie rozprysło się w kawałki, a woda rozlała się po podłodze i wyciekła na korytarz. Po paru minutach do drzwi mieszkania artysty zapukał posłaniec, przynoszący pełen skruchy list od lekkomyślnej narzeczonej. Ponieważ na pukanie nikt nie odezwał się, a z pod drzwi spływały strumienie wody, posłaniec wezwał sąsiadów i przy ich pomocy wyważył drzwi. Samobójcę udało się uratować. W ten sposób złota rybka uratowała mu życie".

GROBOWIEC Z PRZED 4 1/2 TYSIĄCA LAT.

Ekspedycja naukowa Muzeum Brytyjskiego odkryła w miejscowości Ur w Chaldei grobowiec z kośćmi człowieka, żyjącego przypuszczalnie około 2650 roku przed Chrystusem. Kości należały widocznie do mężczyzny, gdyż obok nich znaleziono broń z bronzu, między innemi trzy olbrzymie włócznie tak wielkich rozmiarów, jakich jeszcze żadne wykopalisko dotąd nie dostarczyło. Oprócz broni w grobowcu znaleziono różne naczynia, bronzowe, niektóre bardzo kunsztownie wykonane, oraz około dwustu tabliczek, pokrytych pismem klinowem. Szkielet posiadał również bogate ozdoby: głowę zdobiło sześć złotych opasek, na szyi zaś zawieszone były trzy sznury, składające się z paciorków złotych i drogich kamieni równych rozmiarów, na piersiach szkieletu znajdowały się cztery złote i tyleż srebrnych napierśników, wreszcie na palcach były pierścienie. Wykonanie tych ozdób świadczy o wysokim poziomie sztuki owej epoki z przed czterech i pół tysiąca lat.

Dr. PERGAMENT (Choroby wewnętrzne) **powrócił** Przyjęcie od 5 do 7 wiecz. Trocka 3, telefon 11-51.

P. K. O.
Centrala w Warszawie oraz oddziały w Katowicach, Krakowie i Poznaniu
udziela pożyczek
na korzystnych warunkach procentowych pod zastaw papierów państwowych, listów zastawnych, obligacyj, akcyj Banku Polskiego oraz innych akcyj pierwszorzędnych.

Kursy Kierowców Samochodowych
STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH w WILNIE
ul. Ponarska 55, tel. 13—30.
Grupa XXXV
kandydatów na zawodowych kierowców samochodowych rozpocznie zajęcia dnia 3 lipca r. b.
Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarska 55—tel. 13-30
1953

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI
L. KULIKOWSKIEGO
WIELKA 13. 1978
WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW, UBRANIA GOTOWE I NA OBSTALUNEK.



KURJER WILEŃSKI
DZIŚ CZYTA KAŻDY OBYWATEL NIETYLKO NA WILEŃSZCZYŹNIE, ALE W CAŁEJ POLSCE, WIĘC OGŁASZAJ SIĘ TYLKO W NIM, A KLIJENTELĘ NAPEWNO ZYSKASZ
ADMINISTRACJA „KURJ. WILEŃSK." WILNO, JAGIELLOŃSKA 3, TEL. 99

Kino Miejskie kulturalno-oświatowe SALA MIEJSKA Ostrobramska 5
Od dnia 3 do 7 lipca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: **Oddajcie mi dziecko!** (Tragedja nieprawego dziecka). Podług znanej powieści ELIZY COOPER. Dramat w 10 aktach.
Pieśń rozpaczy, tragedji i miłości macierzyńskiej. W rol. główn.: MARY CARR. PRISEILLA BONNER I KENNETH HARLAN
Kasa czynna od godziny 5 m. 30. Początek seansów od godziny 6-ej. W niedziele i święta kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-ej. Następny program: „CÓRKA ZORRY".

KINO **Piccadilly** Wielka 42.
DZIŚ! Wielki film egzotyczny! **Niewolnica krwawego Szeika** (Syn Sahary). Dramat erotyczny wschodni w 10 wielkich aktach.
W rolach głównych: najpiękniejsza artystka świata CLAIRE WINDSOR i BERT LYTELL. Gród bezkresnych lawin piaszczystych. Karawana wielbłądów. Zbójeckie plemienie. Na targu niewolnic. Tajemnica haremu Szeika. Niebywały przepych Wschodu. Nad program: arcywesoła komedja w 2 akt. „ONI" jako aktorzy magicy.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
Dziś! Wielki dramat życiowy, będący odpowiedzią na pytanie: czy wolno rodzicom dla zaspokojenia własnego egoizmu poświęcić szczęście dziecka? Dziś!
p. t. **OFIARY ROZWODÓW** Dramat erotyczno-życiowy w 10 aktach. W rolach główn.: Clara Bow, Estera Ralston i Einar Hanson.
Bardzo ciekawa treść dramatu! Przepych wystawy! Początek seansów o godz. 6, w niedziele i święta o g. 4

Drzewnicy! Waszym jedynym organem jest
DRZEWO POLSKIE
NAPOLNIGHEHOLZ POLISH·TIMBER
WARSZAWA PIĘKNA 13
Jedyne wielkie czasopismo fachowe branży drzewnej w Polsce. PRENUMERUJCIE! OGŁASZAJCIE SIĘ! Kwartalnie zł. 12. Nr Nr okazowe gratis. 3966

Skład hurtowy N. G. Pitkowski i M. Jabłoński
ul. Bazyljańska 6 (d. dom Strumiłły, naprzec. Hali Miejsk.) tel. 12-13.
specjalny handel **SŁONINĄ i SZMALCEM** marki „ŚWIFT", „ARMOUR" i in.
Na prowincję wysyłamy za zalicz. kolejowem po otrzymaniu zadatku. 1936

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!
ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO KLIJENTELĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE
OGŁASZAJCIE SIĘ W KURJERZE WILEŃSKIM

Komunikat.

Dyrekcja Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach ogłasza konkurs na szereg stypendjów pod nazwą „Stypendja Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla najzdolniejszych uczniów w Państwie".

O powyższe stypendja ubiegać się mogą uczniowie szkół średnich i wyższych kursów.

Podania składać należy do dn. 31 sierpnia b. r., na ręce p. Witolda Friemanna, Dyrektora Państwowego Konserwatorjum Muzycznego, Katowice ul. Jagiellońska, nowy gmach Województwa V. p. Nr 1011.

Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwa: moralności, szkolne, stosunek do służby wojskowej dla mężczyzn. 1922 0

OGŁOSZENIE

Niniejszem podaję do ogólnej wiadomości, iż od dnia 20 czerwca b. r. przestałem być wspólnikiem firmy Informator-Pośrednictwo w Wilnie ul. Jagiellońska 8 m. 11 i od tego czasu z takową nie mam nic wspólnego.

E. JAGODOWSKI.

Wilno, Objazdowa 6—8. 1931

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

Każdą sumę gotówki w różnych walutach ulokujemy najkorzystniej bez ryzyka. 1930-1 Dom H-K „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 9-05

2 pokoje z telefonem, nadające się dla adwokata lub biuro wynajmuje się. Mickiewicza 28 spytać rządcy domu.

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedz.
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA ›ZNICZ‹
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Od r. 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20. **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d. Wykwintne. Mocne. NIEDROGO. Na dogodnych warunkach i na raty. Nadeszły nowości.

Do sprzedania wilczyca czystej rasy. Dowiedzieć się: 1 Kijowski zaułek 6 m. 1. 1935

Unieważnia się weksel na zł. 100 in blanco, żyrowany przez p. Stanisława Kuszleyko. 1932

WĘGIEL opałowy, kowalski i drzewny, drzewo rąbane. Dostawa od 100 klgr. **D/H. „WILOPAŁ"** Styczniowa 3. 1795-1

Różne sumy posiadamy do ulokowania bardzo korzystnie na hipoteki miejskie. 1929 Dom H-K „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 9 05.

Zginął pies - wilk 11 miesięczny z obrożą rzemienną z numerem na szyi. Zwrócić za wynagrodzeniem ul. 1 Kijowski zaułek Nr 6 m. 1. 1934

ŻNIWIARKI oryginalne „Kruppa" same najlepsze do nabycia na wygodnych warunkach NA SKŁADZIE MASZYN ROLNICZYCH T-wa Akc. **„OSTRÓWEK"** Wilno, Zawalna 51 (naprzeciwko Hali). Tel. 391 1937-9

ECOLE PIGIER de PARIS pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.) Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografja, handlowość i język francuski.

KAWIARNIA „KRÓLEWIANKA" Wilno, Królewska 9 Zakąski zimne i gorące, piwo, obiady obfite i tanio. Dla miesięcznych zniżka 20% Gabinety.

Do sprzedania ziemia 75 ha w pobliżu Trok. Zgłoszenia: Kotysz, pow. Trocki, Niezko. 1933

Uwaga! Płacimy od złotych i dolarów 13% w stosunku rocznym. Wileńskie Tow. Handlowo-Zastawowe (lombard) Plac Katedralny, Biskupia 12, tel. 14—10. Wkłady są zabezpieczone złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. 1842-1

DOM parterowy, murowany, skanalizowany, światło elektryczne, ziemi pół dz. do sprzedania. Kolonja Wil. Nr. 7, Marja Jasus.

Sprzedam DOM z ogrodem owocowym O warunkach dowiedzieć się: ul. Lwowska 12-8. 1793

Akuszerki Akuszerka **Marja Brzezina** przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3098.

ZGUBY **Zgubioną** książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Wilno, na imię Mejera Zajdsznura, zam. w Wilnie, W. Pohulanka 11, unieważnia się.

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Estko 1767

LEKARZE

DOKTÓR MEDYCYNY **A. CYMBLER** CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1808 **Mickiewicza 12** róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8. **Mickiewicza 4** tel. 1090. W. Z. P. 73.

DOKTÓR **D. Zeldowicz** choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterap. (Diatermia) od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.